

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego“ — Redakcja dzienna 19-7, nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99 administracja i ekspedycja 1-99

W nadchodzącą niedzielę „Głos Polski“ wyda specjalny dodatek budowlany, poświęcony w pierwszym rzędzie palącemu zagadnieniu rozbudowy i zabudowy miast wogóle, a w Łodzi w szczególności. Dodatek ten zawierać będzie obfity materiał artykułowo-informacyjny. W specjalnym wywiadzie, dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego, p. Szenk wypowie się w sprawie polityki kredytowej w dziedzinie budownictwa.

Czy wiecie, że...

...w Kijowie wybuchła epidemia szkarlatyny, rozwijająca się w zaskakująco sposób. W szpitalach i lecznicach wszystkie miejsca są zajęte. Ludność emigruje na prowincję.

...wczoraj wieczorem odczuto w Wiedniu trzęsienie ziemi, trwające 30 sekund. Szkód materialnych niema.

...księża gruziński Mdiviani, małżonek Poli Negri, który w sobotę przybył z Nowego Jorku do Anglii, obecnie wraca do Stanów Zjednoczonych. Krąży pogłoski o mającym nastąpić rozwodzie kilka tygodni temu zaślubionego księcia z Pola Negri.

...efekt wprowadzonego przez Musso liniego podatku od kawalerów okazał się wcale wydatnym. W samym tylko Medjolanie podatek ten dał 3 miliony li-rów.

...znana powieściopisarka włoska Matylda Serao zmarła na udar serca w Neapolu. Serao była współpracowniczką szeregu dzienników.

...powodzie zniszczyły znaczne obszary południowej Wenezueli. Miasto Zaraja jest prawie zupełnie zatopione.

...w Portugalii wybuchła rewolucja. Szczegółowych informacji narazie brak, wiadomo tylko, że prezydent ministrów generał Carmona, telegrafował do Madrytu, iż rząd jest panem sytuacji w stolicę.

...skutkiem tajfunu zatonął wielki okręt chiński, znajdujący się w drodze z Kantonu do Hong-Kong. Obawiają się, że zatonęło 150 ludzi.

Urlop ministra kolei

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Wczoraj wyjechał na tygodniowy urlop minister komunikacji, pan Romocki, który spędzi czas wypoczynkowy na Helu. Podczas jego nieobecności kierownictwo spoczywać będzie w rękach podsekretarza stanu Eberhardta.

Leon Barysz

dyrektorem Banku Gosp. Kraj.

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Sekretarz Banku Dyskontowego w Warszawie p. Leon Barysz ma objąć stanowisko jednego z dyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zgon prymasa Węgier

kardynała Cernoha

BUDAPESZT, 25 lipca. (Pat.)—Dziś rano o godzinie 6 zmarł tutaj prymas Węgier kardynał Cernoh w wieku lat 75.



Dziś! Dziś!
KUPONY ULGOWE do kin:
„Czary“
„Grand-Kino“
„Luna“

Kiepskie gaśnice i dobre serdelki dostarczał armii pan radny Zieliński

Z Warszawy donoszą:
Po rozprawie, obfitującej w liczne rewelacje o wpływach politycznych NPR. przy dostawach wojskowych wczoraj znów wrócono do tematu dostaw, a w pierwszym rzędzie złożył zeznania dr. Ludwik Zieliński, b. radny m. Warszawy i były prezes komisji budżetowej rady miejskiej.

Dr. Zieliński tak rozpoczął swe wyjaśnienia: Założyłem swą fabrykę gaśnic w 1918 roku i od tego czasu dostarczam gaśnice dla armii.

W dniu 31 stycznia 1925 r. rozpisano nowy przetarg na rok budżetowy; do dnia 15 lutego trzeba było złożyć wzory gaśnic.

Do przetargu stanęły 4 firmy, w tem 3 zagraniczne i 1 krajowa, to jest moja.

Z pośród zagranicznych tylko niemiecka firma „Perkeo“ odpowiedziała mniej więcej warunkom próby, moje gaśnice były jednak lepsze.

Firmę „Perkeo“ reprezentował dyrektor z Niemiec i p. Więckowski z „Tanka“. Po otwarciu kopert okazało się, że moje gaśnice były dwukrotnie droższe od niemieckich gaśnic „Perkeo“, które miał reprezentować „Tank“; moje były po 57 złotych i 66 zł., a „Tanka“ po 26 zł.

Dostawę powierzono firmie „Tank“. Uważałem to za niedo-

puszozalne i założyłem sprzeciw przeciwko tej decyzji komisji przetargowej, uważając, że „Tank“ nie może wywiązać się do brze z dostawy, bo nigdy gaśnic nie robił,

a jedynie obiecywał, że będzie robił, tak jak „Perkeo“ z oprócz tego zamierzano gaśnic „Perkeo“ była zbyt niska.

Przewodn.: — Czy pan był w związku z tym sprzeciwem u generała Zymierskiego?

Świadek: — Byłem u niego, ale mi powiedział gen. Z., że to jest pod zarządkiem gen. Majewskiego,

szefa administracji. Ten przeczytał mój sprzeciw i powiedział, że jeśli to jest zgodne z prawdą, to ja jestem pokrzywdzony.

Następnie dowiedziałem się, że skasowano pierwszy przetarg i zarządcono drugi. Później zwrócono się do mnie, czybym nie mógł dostarczyć odrazu 1000 gaśnic,

co ja mogłem uskutecznić, bo miałem zapasy gaśnic. Jednakże nie dostałem żadnej dostawy.

Przewodn.: — Czy panu wiadomo, że później firma „Tank“ uskuteczniła dostawę gaśnic po tych, jak pan mówi, zbyt niskich cenach i wywiązała się dobrze z zadania.

Świadek: — Tak jest, wiadomości.

Przew.: — Czy pan często by-

wał u gen. Zymierskiego?
Św.: — Byłem 2 — 3 razy u niego.

Przewodn.: — A kiedy pan się z nim poznał?

Świadek: — Poznałem się z nim kiedy organizowałem przyjęcie dla legionów w Warszawie.

Byłem jednym z nielicznych mieszkańców Warszawy, który angażował się w tym kierunku.

Wówczas nie ja potrzebowałem oficerów legionowych, lecz oni mnie wdzięczni byli za moje serce. Nigdy nie urządzałem żadnych herbatek dla członków komisji przetargowych.

Raz tylko przy pokazie fabryki na której obecnych było około 50 wyższych oficerów, zaprosiłem gości na śniadanie, składające się z szynki i serdelków.

Przew.: — Czy często pan bywał w restauracjach z gen. Zymierskim?

Świadek: — Byłem raz z nim i ze swoją żoną i on za siebie płacił.

Przewodn.: — A często zapraszał pan gen. Zymierskiego do teatru?

Świadek: — Kilka razy, tak jak innych znajomych, bo miałem passe-partout na dwie osoby.

Prokurator wnosi o niezaprzy-

waża bowiem, że świadek mówi nieprawdę. Sąd odroczył decyzję co do zaprzysiężenia Zielińskiego.

W dniu wczorajszym obrona i urząd prokuratorski wystąpił z wnioskami o powołanie całego szeregu świadków, między innymi: gen. Malczewskiego, generała Góreckiego, gen. Grubera.

Obrońca gen. Zymierskiego oświadczył poatem, iż pomimo świadectwa lekarskiego, usprawie dliwiającego nieobecność świadka gen. Majewskiego,

byłego szefa administracji armii, obrona nie może zrezygnować z przesłuchania tego świadka i nie uważa za możliwe poprzestania na odczytaniu jego zeznań złożonych w śledztwie.

W ten sposób badanie świadków przeciągnąć się może do końca sierpnia.

„Głos Codzienny“ skonfiskowany

Z Warszawy donoszą:

Wczorajszy numer „Głosu Codziennego“ skonfiskowano za artykuł „Harce pana prokuratora“ w którym była mowa o prok. Rumlińskim, występującym w sprawie gen. Zymierskiego.

Paskującym ojcom m. Gdyni

M. S. W. wylało kubek zimnej wody na głowę

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego“ (St. Gr.) telefonuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło protest miasta Gdyni przeciwko zarządzeniu wojewody pomorskiego, obniżającego wysokość taksy kuracyjnej pobieranej od letników w Gdyni.

Wojewoda pomorski domagał się kilkakrotnie obniżenia tych opłat i stosowania przy ich wymiarze ulg, przyznanych przez ogół zdrowisk polskich urzędnikom

państwowym, oficerom, nauczycielstw i t. d.

Zarząd miasta Gdyni opierał się jednak temu zarządzeniu i wreszcie ministerstwo spraw wewnętrznych położyło kres nadmiernemu wykorzystywaniu tego źródła dochodu.

Zaznaczyć przytem należy, że w sferach miarodajnych skrytykowały się poglądy, iż Gdynia przestanie być uzdrowiskiem, a będzie miastem portowym i po tej linii rozwoju kroczyć ma nadal.

Marzenia o rozbrojeniu na morzu

Konferencja genewska w przededniu rozbicia

LONDYN, 26.7. ATE. „Times“

donosi z Waszyngtonu, iż delegaci amerykańscy na konferencji morskiej w Genewie nie pójdą na dalsze następstwa. Wobec tego widoki konferencji morskiej przedstawiają się bardzo niekorzystnie i prawdopodobnie już w czwartek po powrocie delegatów angielskich z Londynu losy konferencji morskiej rozstrzygną się.

LONDYN, 26.7. ATE. Ambasador angielski w Waszyngtonie otrzymał od swego rządu polecenie założenia protestu u rządu St. Zje-

dnoczonych przeciwko antyangielskiej kampanji prasy amerykańskiej. Dzienniki amerykańskie, przedstawiając obrady konferencji morskiej w Genewie, twierdzą że niepomyślne wyniki przypisać należy delegatom angielskim, którzy nie godzą się na żadne ustępstwa i nie chcą przyłożyć ręki do pacyfistycznej inicjatywy prezydenta Coolidge'a.

Ambasador angielski ma zwrócić uwagę że na te fałszywe komentarze stanowiska angielskie go w Ameryce szerzy się antyangielska propandanda, szkodliwa dla obu krajów.

Krótkoterminowych kredytów

żądadają sowiety od Łotwy

RYGA, 26 lipca. (ATE.) — Sowietki przedstawiciel handlowy w Rydze w wywiadzie prasowym poruszył sprawę finansową zamówień sowieckich na Łotwie. Według jego wyjaśnień sowiety domagają się krótkoterminowych kredytów. Przyczem za zamówienia swoje chcą płacić weksłami, które mają być dyskontowane

przez Bank Łotewski. W związku z tem prasa łotewska informuje, że sfery przemysłowe Łotwy odnoszą się sceptycznie do dyskonta weksli sowieckich w Banku Łotewskim. Oświadczenie powyższe sowietów ma na celu przyspieszenie ratyfikacji traktatu handlowego łotewsko - sowieckiego.

Organizacja Sjonistyczna. Sala Filharmonji.

Dziś, w środę, o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się

WIELKI WIEC

NA TEMAT:

„15 Kongres Sjonistyczny a problemy odbudowy Palestyny“

Przemawiać będą, członek komitetu wykonawczego wszechświatowej organizacji Sjonistycznej, przewodniczący C. K. Organizacji Sjonistycznej w Polsce p. LEON LEWITE, poseł na sejm dr. J. ROSENBLAT, i znany działacz sjonistyczny i literat dr. M. HINDES

Bilety są do nabycia w biurze Organizacji Sjonistycznej przy ul. Cegielińskiej 4, a w dniu wiecz. od godz. 5 po poł. przy kase Filharmonji. 5510-1

Tragedia Króla — ojca Ks. Karol dotrzymał słowa

Król Ferdynand pozostawił list do premiera Bratianu, w którym w ten sposób wypowiada się o swym najstarszym synie Karolu, pozbawionym praw do tronu:

„Patrząc w przyszłość, muszę myśleć w miłości ojcowskiej o swym ukochanym synie Karolu. Jestem przekonany, że uczyni on wszystko, — jak każdy dobry rumun, który kocha swą ojczyznę, — aby przysporzyć rozwoju Rumunii pod rządami swego syna. Ja, ze swej strony, nie chcąc wystawiać na próbę spokoju kraju, zmuszony byłem wyrzec się chęci zobaczenia swego syna. Spowodowany tem uczuciem, proszę go, aby pamiętał o swych obowiązkach i tylko wówczas wrócił do ojczyzny, gdy mu władze rządowe na to zezwola”.

W części dodatkowej do testamentu, którą król wydziedzicza b. następcę tronu, zmarły znow wspomina o swym najstarszym synie: „Opatrzność zrzadziła, że kraj, ja i królowa dotknięci zostaliśmy wielkim nieszczęściem. Nigdy nie wyzbędę się tego bólu, jaki odczułem w chwili, gdy byłem zmuszony zażądać od księcia Karola zrzeczenia się praw do tronu; niestety jednak było to koniecznością”.

Książę Karol wszakże słowa dotrzymał: W liście, przesłanym do siostr, prosi on o złożenie na grobie ojca wieńca z białych róż, które symbolizować będą czystość jego miłości dla ojca. Zwraca się on jednocześnie z prośbą o zezwolenie mu wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie za duszę zmarłego króla, które odbędzie się w Paryżu staraniem rumuńskiego poselstwa. Zezwolenie to zostało mu udzielone. B. następcą tronu podnosi, że nie wierzone mu dotąd, aby dotrzymał słowa; mają obecnie dość dowodów, że od danego przyrzeczenia nie odstępował i nie przeciwko ojczyźnie nie przedsięwzięmie.

Bezowocne wysiłki komunizmu

Mnożą się dowody, że udział komunizmu w zaburzeniach wiedeńskich był o wiele znaczniejszy, niż początkowo mniemano. Stwierdzono, że wielu zagranicznych komunistów przybyło przed wybuchem do Wiednia, i że tamtejsza socjalna demokracja wiedziała, że komintern przygotowuje w stolicy Austrii wybuch rewolucyjny i postanowiła mu przeszkodzić. Jak widzimy, nie zupełnie jej się to udało.

Niepodobna zrozumieć, jak pozytywny cel mogli mieć reżyserzy z Moskwy, dążąc do wywołania w Wiedniu przewrotu rewolucyjnego. Gdyby nawet się udało, postawiliby wielkie i pozbawione środków państwo w rozpaczy położeniu. W najbardziej nawet ograniczonym znaczeniu Austria nie jest samowystarczalną całością; bojkot sąsiadów byłby dla niej wyrokiem śmierci, a ten skutek musiałby pociągnąć zwycięstwo komunistów i zainstalowanie ich systemu. Coprawda ci ostatni mieli się o to troszczyć, czy ich ofiarom z tym systemem jest dobrze i forsują go wszędzie, gdzie mogą.

Nie jest prawdą, i jakoby propaganda bolszewicka ograniczyła swą działalność do frontu azjatyckiego, a w Europie dążyła do jakiegoś pokojowego ustalenia stosunków, do pewnego modus vivendi z jej państwami. Przeciwnie szuka ona nie tylko w Europie i w Azji, lecz na całym globie ziemskim miejscowości i krajów, dotkniętych zapaleniem i rzuca się

na nie chwiej. Działalność ta zdaje się najściślej związaną z samym ustrojem sowieckim, z jego ideologią, która nie mogłaby się ostać, gdyby Rosja porzuciła swe plany rewolucjonizowania świata i oddała się pracy nad poprawą własnej gospodarki.

Te światoburcze plany na dłuższą metę nie udają się nawet tam, gdzie nowoczesni „oswobodziciele” znaleźli z początku najbardziej sprzyjające dla siebie warunki. Chińczycy jaknajchętniej przyjmowali agitację, zwróconą przeciw panowaniu i wyzyskowi europejskiemu, lecz mają już dosyć narzucania doktryn, metod i urządzeń sowieckich, których nie rozumieją i z którymi nie mają nic wspólnego. Na tem tle po okresie początkowego powodzenia bolszewików w Chinach podniosła się przeciw nim silna

reakcja, która wyrwała z ich objętych rząd kantonński i armię Czeng-kai-szeka, a według najnowszych depesz doprowadziła do upadku Hankou, tego ostatniego ośrodka wpływów komunistycznych.

Sam przedstawiciel sowiecki w Chinach Borodin w ciekawym wywiadzie wyśmiewał chybione pomysły komunizacji tego ogromnego kraju. Zdaniem jego są one pozbawione wszelkiego realnego gruntu i nie mogą mieć żadnego powodzenia. Borodin idzie tak daleko, iż uznaje, że Chińczycy w obecnym swym stanie potrzebują instruktorów i przedsiębiorców obcych i nie umieliby sobie bez nich poradzić. Na zapytanie zdumionego korespondenta, po co w takim razie agenci sowieccy szerzą na złotym łądzie komunizm Borodin zaprzeczył, iżby to ro-

bili i starał się dowodzić, że odnośna agitacja bynajmniej nie stawiała sobie podobnych celów.

Ten wywiad zdaje się dowodzić, że w rządzie sowieckim wpływ oddzielnych rozważniejszych jednostek tylko z największą trudnością może walczyć z przeważającym prądem, a zwłaszcza z fanatyzmem panującej partii komunistycznej. Upadek komunizmu w Chinach odbił się głośnie echem w Rosji i zagraża pewnego rodzaju rozłamem w jej rządzących kołach, gdy bowiem Trockij i Zinowjew byli za popieraniem tam ostrego kursu rewolucyjnego, ich przeciwnicy ze Stalinem na czele prowadzili akcję względnie umiarkowaną. Fiasko komunizmu nie jest w oczach Trockiego i Zinowjewa argumentem przeciw ich stanowisku, utrzymują bowiem, że polityka ta miała w swoim czasie doskonałe szanse, lecz panujący w rządzie kierunek umiał je zmarnować. Z doświadczeń ostatniego roku wynika, że polityka zagraniczna sowieców o wiele ściślej niż czykolwiek inna związana jest z wewnętrznym stanem państwa, z potrzebami interesami i doktrynami panującej partii komunistycznej. — Nie można przykładać do niej ogólnej miary państwowej Europy i Ameryki. W roku tym widzieliśmy, jak panująca partja komunistyczna dla swoich celów i widoków popychała państwo do kroków, które mu przyniosły tylko porażki i niepowodzenia.

J. Mazurski.

Zbrojenia Niemiec Zarzuty Belgji poparte są cyframi

Zatarg belgijsko-niemiecki o mowę ministra wojny Belgji hr. Broqueville, o którym donieśliśmy, doznał nowego zaostrenia. Onegdaj ogłosiła prasa belgijska nowy memoriał rządu swego, w którym podtrzymuje w zupełności twierdzenie ministra wojny Broqueville'a, a to mimo „wyjaśnień” rządu Rzeszy. Chodzi głównie o przedwczesne zwalnianie z Reichswehry rok nocnie blisko 25 proc. żołnierzy, a to celem szkolenia jaknajwiększej ilości rekrutów tak, że Niemcy mogą obecnie z dnia na dzień pomnożyć swą Reichswehrę trzykrotnie i rzucić natychmiast 300 tysięcy ludzi na granicę. Nadto budżet armji niemieckiej jest niestosunkowo wysoki i stanowi 62 procent budżetu niemieckiego z roku 1913, co również budzi podejrzenia. Na 100 tysięcy ludzi wydaje w roku 1927 Rzesza 6 dziesiątych tego, co wydawała w roku 1913 na 70 tysięcy ludzi. Nadto posiada Belgja dowody, że Niemcy pod maską fałszywego zestawienia nabywają wielkie ilości materiału wojenne-

go. Tak np. Francja wydaje na zakupno amunicji rocznie tylko 39 milionów fr. papierowych. — Niemcy zaś, mając rzekomo armję 7 razy mniejszą, 45 milionów marek zł. W roku 1914 wydał rząd niemiecki na uzbrojenie armji 157 milionów, w 1927 — 167 milionów. Podaje się koszt jednego karabinu na 220 marek, podczas gdy kosztuje 120 mk., jeżeli się więc żąda pieniędzy na 300 karabinów, to można za tę sumę kupić ich — 500!..

Także wydatki na marynarkę są niestosunkowo wysokie. Oto treść zarzutów belgijskich, które ostatnia nota belgijska podtrzymuje w zupełności.

Prasa niemiecka wszelkich odcienn zwalcza z całą namietnością te wywody i twierdzi, że dezawuuja one b. sojuszniczą wojsk, misję kontrolną w Berlinie oraz orzeczenia konferencji ambasadorów w Paryżu, które stwierdziły przeciw zupełnie prawidłowe rozbrojenie się Niemiec w myśl traktatów.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kinot. „CZARY”

Ważny na dzień 27 lipca 1927

W programie obraz:

Strzał z zasadki

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po gr 75

KUPON ULGOWY
„Głosu Polskiego”
do
Miejskiej
Galerji Sztuki

Ważny na dz. 27 lipca 1927

Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 80 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem

BENEDYKT HERTZ

Najpopłatniejsza praca umysłowa

Muszę powiedzieć rzecz okropną, straszna... Gdy piszę te słowa, białe kleksy kapią mi z oczu na papier.

Zrywam z nauką. Proszę mi nie perswadować, proszę mnie od zamiaru tego nie odwozicie... Kończąc moje wykłady w kółku miłośników przyrody i wynosząc się do Kaczego Dołu.

Jednocześnie zawiadamiam, że książka moja o płodności owadów chrząszczowatych, niestety, nie wyjdzie. Za drogi druk, za drogi papier... Dzieło całego życia... Trzy grube tomy. Rękopis ważny dwadzieścia kilo, a na bruljony i wylizania poszło drugie tyle. Nie jestem zarozumiały, ale mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że — niema co gadać — dzieło, epoka! Cały drugi tom same cyfry. Czyta się jak powieść. Przeczytałem od deski do deski Frani. To moja żona... Wprost nie miała słów. Pokazują palcami, że jest zachwycona. Głuchoniema biedactwo. Ale to nic. Po ustach poznaje wszystko, co się mówi. Bardzośmy ze sobą szczęśliwi i gdybym się miał — co niedaj Boże! — drugi raz żenić, znow bym się zgłosił do instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Zna, której w domu nie słychać! Zwłaszcza dla uczonego, to poprostu skarż.

Ale dajmy pokój tym zwierzętom.

Wracam do mojej książki. Dali-bóg, nie z mojej winy dzieło się nie ukaże. Bardzo, bardzo żałuję.

Chciałem zzbogacić naszą literaturę o owadach chrząszczowatych... Nie udało się. Poszedłem do jednego wydawcy... Powiada: żeby z obrazkami, toby może wziął. Panie, mówię, do czego tu obrazki, przecież to nie systematyczny... — Wszystko jedno — pada — mogą nawet nie mieć żadnego związku z treścią, ale publiczność kupuje teraz książki tylko dla ilustracji. — Ależ, panie, tłumaczę mu, przecież to dzieło naukowe! — No więc co, że naukowe? — zawołał — o chorobach sekretnych także naukowe, a dodałem obrazki, a już na wyczerpaniu, bo nawet podrak z pierwszej klasy kupują. Zapakowałem moje skrypty... A to, proszę państwa, nie żarty, dwadzieścia kilo... leczę do innego. Przyjął mnie bardzo serdecznie, poprosił siedzieć, podziękował, że o nim pamiętałem i na koniec powiada, żeby mu rękopis zostawił. Pytam, kiedy to może być wydrukowane?... A on mnie objaśnia, że teraz papier drogi, druk jeszcze droższy, temat niepopularny, moja firma szerokiemu ogółowi mało znana... Wiec dla powodzenia książ-

ki byłoby najlepiej nie spieszyć się, poczekać trochę i wydać w zbiorze dzieł pośmiertnych... Wtedy — mówi — zrobi się huczek, że niby cichy męczennik nauki...

Powiem państwu prawdę: zrobiło mi się trochę nieprzyjemnie. Nie boję się śmierci, ale umierać na to tylko, żeby moja książka przedziej poszła... Więc mówię temu panu, że liczyłem jeszcze za życia dostać jakie honorarium, że mam upatrzone dwa pokoje z kuchnią... no i tego, mówię...

Dobry nawet człowiek, nie mogę powiedzieć... chciał mi nawet dać tymczasem 25 zł, a conto. Byłoby wprawdzie na kosztule i naprawę trzewików, ale właściwie to już ich żaden szewc reparaować nie chce... Podziękowałem tedy za dobre słowo, zapakowałem manuskrypt... A to, proszę państwa, nie żarty... dwadzieścia kilo, może nawet więcej... Idę do trzeciego.

Patrzę, siedzi za biurkiem taki święty myśliciel, niesrzyżony... Spojrzał na mnie łaskawie bardzo powłóczyłem okiem męczennika i powiada: „Owszem ja panu wydaję, ale o ile to jest tłumaczenie Rabindranata Tagore. — Niestety, odpartem, to jest moje własne, oryginalne dzieło całego życia. Na to on: że bardzo żałuję, ale u niego, tylko ten Rabin dranał idzie, a pozatem Norwid, który też honorarjów nie bierze, bo nie miał cierpliwości czekać i umarł.

Tak, proszę państwa, obleciałem wszystkie księgarnie. W jednym

miejsku obiecał nawet pracę moją niezwłocznie wydać, tylko prosili o napisanie jej wierszem futurystycznym. Wreszcie pewien pan żądał ułożenia z niej monologów kabaretowych, albo kupletów do muzyki Petersburskiego i Golda. Książka wyszłaby wtedy z moją podobizną na okładce. Sympatyczny księgarz kładł mi już pięć złotych gotówką.

Zrobiło mi się tak, jakbym się od mojej Frani zaraził. Ani be, ani me. Chciałem go trzasnąć czemkolwiek, ale mógłby narobić krzyku, a ja strasznie nie lubię awantur. Więc zabrałem się i wyszedłem.

Idę do domu... a po drodze miałem kupić na obiad ćwierć kilo kaszy herchulo... Frania — państwo wiedzą — głuchoniema biedactwo, więc sam wolę zatapiać sprawunki

Wchodzę do sklepiku, a kupiec pyta: co to takiego dżwigam? Powiedziałem tytuł, bardzo się zainteresował, pyta, co bym chciał za to?... Talk mnie to zaskoczyło... — Może panu przeczyciać — powiadam — bo tak kota w worku... A on: nie trzeba, tylko pyta, czy nie mam więcej? Kupię — mówię — i te pańskie bruljony, wszystko. Do łez wzruszony, pobiegłem do domu po resztę manuskryptu... A kiedy wróciłem, obiadowany, jak mój, dzieło mojego życia leżało na wadze. — Akuratnie dwadzieścia dwa i pół kilo — mówię pocziwy sklepikarz. Wziął wraz bruljony i

wywalił mi gotówką 57 zł. i groszy 86. — No, chwala Bogu! — myślę — choć coś za swoją ośmioletnią pracę dostałem. Niech idzie między ludzi. Aż tu raptem odzywa się mój dobroczyńca: — A nie masz pan tam papieru niezapisanego? Zdebiłem. Niby jakto? — Bo — powiada — jeszcze lepiej bym zapłacił. Tak mnie to zastanowiło, że nie wiedziałem, co powiedzieć. Dopiero po chwili zrozumiałem. Wyobraźcie sobie państwo! przecież on dzieło całego mojego życia kupił... kupił na torebki do kasy. Na torebki! Na torebki! I zapłacił lepiej, niż wszyscy wydawcy razem wzięci gotowi byli ofiarować. Nie dość tego! Okazało się, że pracując lat osiem, psułem tylko papier, bo za czysty otrzymałbym 5 razy więcej.

Wreszcie przyszedłem do wniosku, że dziś jest jeden tylko sposób popłatnego pracowania głową. Dowiedziałem się o tem od pewnego młodzieńca, który był arystą w cyrku. Powiedział mi wprost: „Chcesz, kochany profesorze, dobrze zarabiać pracą umysłową, rób to samo, co ja. I nauczyłem mnie skakać na głowie. Rzeczywiście, pojęcia nie macie, jak za to płacą! Dziewięciu profesorów uniwersyte-tu tyle nie zarobi, ile ja teraz będę pobierał.

Ale muszę wyznać: sztuka jest bajeczną i wymaga bardzo bolesnych studjów.

Po zgonie króla Ferdynanda

Rumunja opowiada się za regencją i królem Michałem



Pani Zizzi Lambrino, mezaljansowa małżonka księcia Karola z synkiem.



Premier Bratianu, wybitny polityk, ujął w swe ręce ster władzy



Najmłodszy z królów na świecie, 6-letni władca rumunów Michał i jego rezydencja w Bukareszcie.



Księżna Helena, matka młodego króla Michała, a rozwiedziona z b. następcą tronu.



Były następcą tronu rumuńskiego ks. Karol, w dółach świetności oczywiście przed rezygnacją z praw sukcesyjnych na rzecz swego synka.



Marsz. Piłsudski i poseł Umiński, p. Jacovaky, na nabożeństwie za spokój duszy zmarłego króla.

BUKARESZT 26. PAT. Wczorajsze posiedzenie izby i senatu było poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego króla Ferdynanda. Przy tej okazji wszystkie partie polityczne i ministrowie oddali hołd zasługom i dziełu dokonany przez zmarłego króla.

Prezes rady ministrów Briatanu oświadczył w imieniu rządu, że cały kraj chyli czoła przed postacią wielkiego króla któremu Rumunja zawdzięcza swą jedność narodową. Po stwierdzeniu zasług królowej wdowy Marji, Briatanu zaznaczył, że przez przejście korony rumuńskiej w ręce króla Michała I, naród rumuński ustalił w sposób ostateczny zasadę monarchji.

Po tych słowach izba urządziła jednomyślną owację na cześć króla Michała.

Następnie zabrakł głos Juljusz Manju, przywódca opozycyjnej partji narodowo-chłopskiej, który podniósł zasługi zmarłego króla i zaznaczył, że partja jego uznaje autorytet obecnej rady regencyjnej.

Na posiedzeniu senatu generał Awerescu, były prezes rady ministrów, przywódca partji ludowej we wzruszających słowach oddał hołd pamięci króla Ferdynanda i zapewnił o wierności, jaką żywi jego partja wobec nowego króla Michała.

Posiedzenie wczorajsze posiadało szczególnie charakterystyczną wagę ze względu na oświadczenia złożone przez przedstawicieli mniejszości etnicznych i wyznaniowych. Przemówienia wygłoszone przez ich przedstawicieli stanowią jak najbardziej miarodajną odpowiedź na krytykę, którą tendencyjna propaganda, będąca w rękach nieprzyjaciół Rumunji, stała się rozprzestrzenia zagranicą.

Na posiedzeniu Izby poseł hr. Betlen, przedstawiciel mniejszości węgierskiej w Rumunji, zaznaczył m. in.

„że naród węgierski żywi uczucie tradycyjnej wierności dla tronu. Mniejszość węgierska odczuwa szczerze i lojalnie wielką żałobę Rumunji. W tym momencie historycznym oświadczam w imieniu partji i ludu węgierskiego, że zachowamy całą naszą wierność względem króla Michała i że uznawać będziemy legalnych przedstawicieli państwa.

W tym samym duchu oświadczenia złożyli przedstawiciele wszystkich pozostałych mniejszości w Rumunji.

BUKARESZT 26 (PAT). W związku z wczorajszymi manifestacjami na rzecz króla Ferdynanda w izbie i senacie, w tutejszych kołach urzędowych panuje całkowity optymizm w zapatrywaniu na sytuację w kraju.

Oświadczenia złożone wczoraj przez przywódców wszystkich partji, pozwalają twierdzić że sytuacja polityczna w Rumunji jest definitywnie skonsolidowana i nie da się przewidzieć możliwości jakichkolwiek zmian.

PARYŻ, 26. (PAT)—Jak donosi „Petit Parisien“ ks. Karol przyjął w dniu wczorajszym wielu współrodaków m. in. 5-ciu przybyłych bezpośrednio z Bukaresztu pod przewodnictwem sekretarza prof. Iorgi. Po zakończeniu wizyt prof. Nicolescu oświadczył, że książę zdecydowany jest nie stwarzać obecnemu rządowi rumuńskiemu komplikacji przez podejmowanie niewczesnych posunięć, jednakże książę nie taji swej goryczy, jaką czuje z tego powodu, że nie zezwolono mu na pożegnanie zwłok ojca.

Trybunał sprawiedliwości w Hadze

uznał się kompetentnym do rozpatrzenia sprawy Chorzowa

HAGA, 26 (PAT) W dniu dzisiejszym stały międzynarodowy Trybunał sprawiedliwości w Hadze ogłosił decyzję w sprawie kompetencji trybunału do rozstrzygnięcia sprawy fabryki związków azotowych w Chorzowie. Mianowicie 9 głosami przeciwko 3 uznał się kompetentnym do jej rozpatrzenia. W motywach podniesiono, że poprzednia decyzja w sprawie kompetencji nie załatwiła obecnie rozpatrywanego zagadnienia, że jednak zdaniem trybunału żadna inna instancja

nie jest kompetentna do rozpatrzenia go. Kwestja ewentualnej kompensaty ze wzajemnymi pretensjami Polski pozostawiona została w zawieszeniu. Trybunał oparł się wyl. na art. 24 konwencji górnośląskiej, uważając, że traktat locarneski w grę nie wchodzi, gdyż skarga niemiecka nie była na nim oparta.

Po odczytaniu wyroku sędzia narodowy Polski prof. Ludwik Erlich odczytał votum separatum.

Kupon ulgowy
„Głosu Polskiego“
do kinoteatru „LUNA“

Ważny na dzień 27 lipca 1927

W programie obraz:

Taniec na sercach

Kupon daje prawo do nabycia 2-ech biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse prócz 10-tych do godz. 6 po zł. 1.25 po godz. 6 zł. 2.00

Piotr Paweł Rubens 350 rocznica urodzin

W roku 1577-ym, 350 lat temu, urodził się w Antwerpii artysta z bożej łaski, fioletowy odkrywca geniuszu swego narodu. Był nim Piotr Paweł Rubens, najwybitniejszy reprezentant odrodzenia w historii Flandrii, genialny malarz i nie mniej genialny działacz społeczny.

Do 9 lat nauki i pracy we Włoszech powraca Rubens w roku 1609 już jako sławny malarz do Antwerpii i tu tworzy dwa znakomite dzieła swego pedzla: „Ukrzyżowanie” i „Zdjęcie z Krzyża”.

Potem następuje 30 lat ciężkiej, lecz plodnej pracy. Rubens tworzy bez wychylenia maluje bez wysiłku, jak czuje. Odbiermy dorobek — przeszło 1000 płócien wszelkiego rodzaju — wychodzi z pod pedzla mistrza. We wszystkich jego dziełach widzimy niepokonany rozmach; rysunek niezawiesz może odznacza się nieposzlakowaną czystością, lecz wszystko załamuje barwy w całym ich przebiegu. Obrazy Rubensa zdobią wszystkie muzea Europy, bije od nich blask siły, życia bujnego, tryumfu zdrowia i pięknego ciała; żaden artysta nie oprze się urokowi tych poematów realistycznych, Rubens nie jest mistykiem, tajemnice niebios nie przejmują go do głębi duszy, z tem większym mistrzostwem maluje przeto uroki i czary ziemi. Często jednak jednym dotknięciem pedzla potrafi nadać dziełu urok niezmierny („Zdjęcie z Krzyża” i „Spowiedź św. Franciszka z Assyżu”).

Nieprzeciętny kontrast tworzy w Rubensie człowiek i artysta. Sztuka jego jest namiętna i porywczą on sam oporny i łagodny; prowadzi życie równe, wypełnione pracą i sławą.

Dwie ukochane kobiety wypełniły miłością życie Rubensa; można je zawsze odnaleźć w jego dziełach. Jedną z nich to Izabella Brandt, brunetka o czystych rysach. Jej śmierć po 17 latach pożycia małżeńskiego jest jedynym tragicznym rozdziałem w życiu Rubensa. Helena Fourment, zachwycająca dziewczyna, poślubiła Rubensa w 16 roku życia, była i różowa blondynka, to druga miłość Rubensa. Przez całe życie otaczał artystę szereg oddanych uczniów, wśród których królują jako mistrz i nauczyciel. Zgasł mistrz pedzla w 66 roku życia, dnia 30 maja 1640 roku.

Oszuści w magistracie warszawskim Sensacyjne wykrycie nadużyć w wydziale kanalizacji

Z Warszawy donoszą:

Nowe rządy w magistracie dały znać o sobie. Ścisła kontrola wprowadzona nad wszystkimi działami: gospodarką, bardzo rychło doprowadziła do wykrycia w dyrekcji wodociągów i kanalizacji całego systemu oszustw i nadużyć.

Do akcji przystąpił urząd śledczy na podstawie zawiadomienia przez biuro dochodzeń dyscyplinarnych, funkcjonujące przy prezydencie miasta.

Sprawa nadużyć sięga dość daleko w przyszłość, bo roku 1925. Twórców systemu nadużyć było dwu. Władysław Adelt (Grochowska 100), kierownik sekcji opłat za wodę i kasjer Stanisław Romisz, zamieszkały w Pruszkowie.

Machinacji swych dokonywali przy pomocy zauszników, wśród których najczynniejsi byli niejacy Szyja i Nachman Aron Petszaftowie, właściciele posesji przy ul. Ogrodowej 27.

Obchodzili oni właścicieli domów, pobierając opłaty za wodę, przyczem wystawiali pokwitowa-

nia, których nie wciągali do ksiąg. Z pobranych pieniędzy Petszaftowie brali 25 proc. całkowitej należności dla siebie, resztę zaś wręczali urzędnikom w tajemniczym nadużyciu, którzy znów dzielili się tymi funduszami między sobą.

Proceder ten dawał spore dochody. Na wzór tego oszustwa trzej inni urzędnicy wydziału wodociągów i kanalizacji zaczęli na własną rękę stosować podobne i inne, bardziej skomplikowane metody nadużyć. Drugie to towarzysztwo tworzyli: kanceliści sekcji opłat za wodę, Kazimierz Bączkiewicz (Sienna 20) i Antoni Jackowski (Twarda 59) oraz b. rachmistrz Marceli Latowiec (Grochowska nr. 98).

W kilka miesięcy potem wszyscy urzędnicy - malwersanci wiedzieli o swych nadużyciach i bojąc się wydania lub zdrady z jednej lub z drugiej strony, nawiązyli ścisły kontakt między sobą.

Cała piątka prowadziła hulaszczczy żywot, bywała w najdroższych restauracjach, rozbijała się takśwkami i t. p. Niektórzy z nich, zapewne spodziewając się przykro-

cenia procedury, nabyli nieruchomości w różnych punktach miasta. Suma pobranych nieprawnie pieniędzy miejskich, do której malwersanci się przyczyniają, sięga 75 tys. złotych. Czy nie jest ona wyższa — niewiadomo.

Malwersanci są aresztowani. Wczoraj aresztowano na Śląsku Jackowskiego, który wraz z innymi poprzednio aresztowanymi, osadzony został w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Wczoraj aresztowano na Śląsku Jackowskiego, który wraz z innymi poprzednio aresztowanymi, osadzony został w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Wczoraj aresztowano na Śląsku Jackowskiego, który wraz z innymi poprzednio aresztowanymi, osadzony został w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Wczoraj aresztowano na Śląsku Jackowskiego, który wraz z innymi poprzednio aresztowanymi, osadzony został w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Wczoraj aresztowano na Śląsku Jackowskiego, który wraz z innymi poprzednio aresztowanymi, osadzony został w więzieniu przy ul. Dzielnej.

Wczoraj aresztowano na Śląsku Jackowskiego, który wraz z innymi poprzednio aresztowanymi, osadzony został w więzieniu przy ul. Dzielnej.

„Oddajcie mi moje guczoty!” woła postarzały bandyta

Sława Steinacha i Woronowa nie dawała spać dr. Piotrowi Kolesnikowi, zam. w serbskim mieście Zajeczar.

Ale oto zdarzyła się doskonała sposobność wypróbowania operacji odmładzającej. W więzieniu w Zajeczar siedział skazany na śmierć morderca i bandyta Iwan Krajan. Kiedy wyrok uprawomocnił się, dr. Kolesnik udał się do więzienia i w te słowa przemówił do bandyty:

— Musisz umrzeć. Nabrojęs wiele za życia, uczyni więc choć po śmierci dobry uczynek. W imię nauki wzywam cię: poświęć swoje guczoty dla dokonania operacji odmładzającej.

Bandyta zgodził się, a ponieważ dyrektor więzienia nie miał nic przeciwko temu, operacja odbyła się niezwłocznie. Guczoły zaszczyt piono staremu lekarzowi, dr. Strańskiemu, który wkrótce odzyskał pełnię sił i stał się groźnym konkurentem dla niejednego młodzieńca. Nagle wybuchła bomba. W dniu wykonania wyroku nadeszła depesza z Belgradu, według której Krajan został ułaskawiony przez króla z zamiarą kary na 20

376 tys. złotych kosztowały wybory do rady miejskiej

Z Warszawy donoszą: Na przeprowadzenie wyborów do nowej rady miejskiej magistrat wydatkował 376,560 zł. 94 gr. Ponieważ wybory zostały zarządzone przed upływem kadencji ustawowej i kredyty odnośny nie był w budżecie miasta przewidziany, magistrat postanowił powyższy wydatek w zaokrąglonej sumie 378 tys. zł. wstawić do budżetu nadzwyczajnego na r. 1927-1928.

lat więzienia. Teraz rozpoczęły się sceny jakby z farsy francuskiej.

Ułaskawiony bandyta zaczął się awanturować i krzychał:

— Zwróćcie mi moje guczoty! Ale dr. Strański nie chciał o tem słyszeć, a operator, który w jednym dniu stał się sławnym lekarzem, był bezradny.

Ktoś jednak musiał być ukarany. Tak przynajmniej chciał wszechwładny Biurokracy. Skrupiło się na dyrektorze więzienia, który został usunięty ze stanowiska za to, że „bez porozumienia z władzą wyższą wystawił życie sobie powierzono na niebezpieczeństwo śmierci”. Biedny urzędnik na wieść o dymisji posiwiał.

W ten sposób dr. Kolesnik przewyższył sławę Steinacha: za jednym zamachem udało mu się od młodości i postarzenie...

„Wiadomości literackie”

Nr. 30 „Wiadomości Literackich” przynosi fragmenty nowego poematu An. Stomimskiego „Oko w oko”, przedmowa J. Kaden-Bandrowskiego do antologii przekładów z współczesnych pisarzy sowieckich, wywiad z K. Wierzyńskim o zjeździe P. E. N. klubów w Brukseli, rozmowę z Montherlantem, artykuły informacyjne o nowych akademikach francuskich, o wielkiej niemieckiej bibliotece powieściowej, o artykule o „Wieży Babel” w „Das Theatre”, o J. K. Jeremie, o autobiografii Yoatsa, notatki. W dziale sprawozdań z książek wyróżnić należy recenzje Em. Breitera z „Pożegnania lesieni” Witkiewicza. Ostatnio stronę wypełniają: artykuły o polsko-włoskich związkach kulturalnych, kronika tygodniowa An. Stomimskiego, „Polska zagranicą”, „Camera obscura”, działy bieżące.



Grand Kino

Niezwykłe atrakcje w wykonaniu artystów warszawskich scen kabaretowych!

W nowym repertuarze
PORAJ PORECKA
pieśni, arie i romanse w jęz. rosyjskim
EDWARD REJ
utwory nastrojowe, recytacje i „Szmoncesy”
JERZY WELIN
piosenki, pieśni, „Serenady” i t. p.
DUET KANIEWSKICH
tańce charakterystyczne
ERNESTO FELDINI
zdumiewające transformacje.

NA EKRANIE: Dziś po raz ostatni! Najdroższy film sezonu! NA EKRANIE:

„Tancerka z Montrmartru”

Wielki dramat sensacyjno-erotyczny w 8-miu akt., dyszący napiętnością, pełen dramatycznej treści.

W roli czołowej: **Barbara la Marr** oraz **Lewis Stone**.

Anons! Od soboty 30 lipca otwarcie **Grand-Variete !!!** Szczegóły nastąpią

MAURICE DECORA

Na słowo honoru, milordzie

Hrabia von Semillac i lord Cecyl Hotbin siedzieli w palarni hotelu Palace i grali w karty. Na pobliskim stoliku stała do polowy opróżniona szklanka dzynu.

Hrabia i czarująca hrabina von Semillac przybyli 7 czerwca do Aix-les-Bains. Dnia 9 czerwca o godzinie 10 zrana hrabia zaznajomił się w windzie z lordem Cecylem Hotbin. O godzinie 11 min. 30 spotkali się w banie i wypili z sobą kilka kieliszków, przecież należało uczcić czemś spotkanie reprezentanta angielskiej arystokracji z potomkiem rycerzy krzyżowych.

Dziesiątego o godz. 1-ej lord Cecyl zaprosił Semillaca na obiad. Jedenastego o godzinie 8 państwo Semillac gościli u siebie angielską w oświetlonych salonach „Włki kwiatów”. Dwunastego o godzinie 5 anglo-francuskie trio zawarło przyjaźń przy herbatce.

Wspomnianego wieczoru Semillac i Hotbin grali w karty z niezwykłą zaciętością. Mieli już po za sobą 55 partii. Semillac przegrał na słowo honoru 280,000 franków. Lord Hotbin z niewzruszonym spokojem mówił za każdym razem, gdy wygrywał:

— Pan ma przekłętą pecha, kochany hrabio!

Hrabia potarł ręką czoło, sięgając automatycznie po nową porcję dzynu i odpowiedział:

— Jeszcze się odegram drogi lordzie!

Lord zaś odrzekł żartobliwie:

— Jestem pewien, że pan jeszcze przegra spódnice, mój chłopczel!

Ścisła kontrola wprowadzona nad wszystkimi działami: gospodarką, bardzo rychło doprowadziła do wykrycia w dyrekcji wodociągów i kanalizacji całego systemu oszustw i nadużyć.

Semillac przegrał akurat 350,000 franków.

Lord Hotbin rzekł ironicznie:

— Pan gra dalej, nie chce się pan jeszcze poddać?

Semillac próbował z trudem zebrać rozpraszającą myśl. Jedno no zumał całkiem jasno: był zgubiony. Nigdy nie będzie w stanie zwrócić 350,000 franków. Za 24 godziny hrabia jego stanie się głośna. Rzucił karty na zielony stół, usiadł na fotelu i rzekł:

— Mój przyjacielu, muszę się przyznać do tego, że zaangażowałem się ponad siły. Nie jestem w stanie zapłacić takiej sumy. Lecz, jako gentleman chcę panu zrobić pewną propozycję: Zagrajmy jeszcze jedną partję!

— O skwitowanie sumy lub podwojenie jej?

— O, nie; cóż pan bowiem będzie miał, gdy ja przegram... O ile pan wygra, proponuję panu moją żonę; o ile ja wygram, nie będę panu winien ani centa... Czy pan mnie dobrze zrozumiał? Czy pan przyjmuje moją propozycję?

— Zgadza się! 350,000 franków lub hrabina... Dziel pan karty!

Hrabia podzielił karty. Gra o honor jego żony trwała 2 minuty 40 sekund. Semillac przegrał. Podniósł się całkiem przybity i zarzucił:

— Sprawa honorowa załatwiona...

Lord Cecyl również powstał. Trzymając się na nogach prawnie od swego partnera.

— Nie zupełnie załatwiona, pan jeszcze dla porządku potwierdzi

na kawałku papieru naszą umowę.

— Czy to jest konieczne potrzebne?

— Potrzebne — nie, ale...

Hrabia odetchnął już, gdy nagle lord zaczął mówić dalej:

— Lecz pana honor tego wymaga!

Argument brytyjskiego szlachcica był przekonujący. Hrabia usiadł przy biureczku, położył przed sobą ówiarłkę hotelowego papieru listowego i napisał mechanicznie, co mu dyktował lord Cecyl:

„Ja, niżej podpisany, Amede Maria Louis Filip, hrabia von Semillac, upoważniam niniejszem lorda Cecyla Hotbin, rycerza krzyża, członka izby parów, do przeprowadzenia 24 godzin w towarzystwie hrabiny Emilii Denisy Semillac. To upoważnienie jest ważne na przeciąg trzech tygodni, rozpoczynając od 15 lipca”. Podpisano: Semillac.

Lord Cecyl przeczytał te parę wierszy, położył z powrotem kartkę na stole i rzekł:

— Teraz niech pan napisze jeszcze następujący dodatek:

„Jako rekompensatę za zawartą umowę lord Hotbin wykreśla należną mu odemnie przegrana w karty kwotę, w sumie 350,000 fr. Aix-les-Bains, 15 lipca 1926 r.”

Pod tą oryginalną umową napisał lord Hotbin:

„Przeczytane i potwierdzone: Cecyl Hotbin.

Dnia 19 lipca, o godzinie 11-ej zrana, hrabina Semillac leżała w łóżku w jednym z hoteli w pobliżu Aix-les-Bains. Była sama w wielkiem, królewskim łóżku. Lecz przez półotwarte drzwi do kąpielowego pokoju można było widzieć lorda Cecyla, który pod prysznicem robił swe codzienne

ćwiczenia gimnastyczne. Hrabina myślała o czemś z natężeniem.

Skrzyżowawszy swe nagie ramiona nad głową, myślała, jakby tu skierować rozmowę na pewien upragniony temat.

Hrabina Semillac miała kochankę. Od sześciu miesięcy zdradzała swego męża z młodym eleganckim panem Raulem Carlomant, który pojechał za nią do Aix-les-Bains i codziennie w kasynie oddawał się rozkoszom gry w bakarata. Już od wielu tygodni grwał ze zmiennym szczęściem, aż nagle nastąpiła seria katastrofalnie pechowa. Pożył sobie 300 tysięcy franków od spółnika swego ojca i termin spłaty zbliżał się szybko.

Zmartwiony opowiedział wszystko swej kochance, a ta, chcąc mu pomóc, jak wszystkie kobiety zakochane, rzekła:

— Pozwól mi to załatwić, kochany! Daj mi tylko 48 godzin czasu, a dostarczę ci tych 300 tysięcy...

Raul pobłogosławił kochankę za ten pomysł i nie kłopotąc się więcej o to, w jaki sposób ta piękna blondyna dostarczy mu pieniędzy, oczekiwał w spokoju na rezultat interwencji...

Sum przysnicu ustał. Lord Cecyl wszedł do pokoju zawinięty w żółto-niebieski płaszcz kąpielowy. Natarł sobie głowę kołofanową wodą, poczem nachylił się nad Denisą i szepnął:

— Czarowna, złota wróżko, jestem w pani czalenie zakochany.

Denisa uważała, że nadszedł od powiedni moment na rozpoczęcie ataku.

— Drogi Cecylu, — rzekła, — czy pan zdaje sobie z tego sprawy, że istnieje mężczyzna, który oddałby majątek za posiadanie takiej kobiety, jak ja?

— Jestem o tem przekonany, droga panie!

— Więc dobrze, Cecylu, chce pana wystawić na próbie... Niestety jest to prawdziwa historia... Niech pan słucha: muszę panu coś wyznać... Podczas nieobecności mego męża grałam. Grałam grubiej, niż powinnam... Mówiąc krótko zrobiłam szalone głupstwo... Ach, Cecylu, niech pan tak na mnie nie patrzy, bo zabraknie mi odwagi do wyznania...

— Czy pani małe głupstewko jest dużą sumą, droga moja?

— Ach, bardzo duża... Potrzebuję koniecznie 300 tysięcy franków... Cecylu... drogi... Pan musi mi pomóc... Błagam pana o to!

Sardoniczny uśmiech pojawił się na gładko wygolonej twarzy lorda.

— Jakże to dziwne! Prawie taką samą sumę zapłaciłem za przyjemność podziwiania wraz z panią wschodu słońca przez okna tego cichego hoteliku.

Denisa usiadła gwałtownie na łóżku i krzyknęła:

— Co to znaczy?

— To jest prawda, mój skarbie.

Lord Cecyl wyjął z portfelu umowę, podpisaną przez hrabiego von Semillaca i podał ją Denisie, która przeczytała ją kilka razy, zanim zrozumiała jej sens.

Podczas tego lord Hotbin zapalił papierosa i siadając na fotelu obok okna, rzekł:

— Jest to całkiem zbyteczne, droga przyjacielko, — i sądzę, że w tej kwestji jesteśmy jednakowego zdania, — aby kobieta dla kochanka zaciągała długi. Wystarczy zupełnie, o ile wyrównuje długi swego męża...

(Dom. Dw.)

Ulica milionerów dolarowych

Lokatorzy Park Avenue wydają rocznie 28 milionów

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Biegun pieniężny świata nie znajduje się już na słynnej 5 Avenue Nowego Jorku. Ta stuletnia ulica świata przeżywa swój zmierzch. Nie pozostanie ona nawet ulicą najdroższych i najelegantszych sklepów: ten tytuł odbiera jej stopniowo następną równoległą ulicą, Madison Avenue. Mieszkaniem najbogatszych ludzi nie jest 5 Avenue już od dawna. Jedynie na krótkim odcinku, tuż przy Centralnym parku gnieździ się jeszcze kilku konserwatywnych królów dolarowych. Ale i oni idą już śladem Vanderbildtów i wyprzedają swe posiadłości. Drapacze nieba z biurami i domami towarowymi i kilka hoteli — oto obecny wygląd Fifth Avenue. Nawet Childs, ów nowojorski Duval, czy Aschinger, już się tam usadowił.

Pozbawieni dachu nad głową milionerzy dolarowi osiedlili się nieco na wschód od Madison Avenue, na nowiutkiej Park Avenue. Jest to obecnie najbogatsza ulica na świecie. Z pośród 15 tysięcy milionerów Ameryki mieszkają 4 000 w Nowym Jorku, a znowu z tych 4 tys. nie mniej niż 3 tys. mają swe siedziby na P. Avenue. Nie we własnych domach, bowiem na 3 000 domów nie byłoby miejsca, a pozatem nie jest to już modne: mieszkają w „apartamentach“ olbrzymich budowli betonowych, zapewniających jednolicie i najnowszą i najsztuczniejszą ulicę Nowego Jorku, zbudowaną nad tunelem Grand Central - Railway.

Ulica 3 tysięcy milionerów dolarowych posiada specyficzne znaczenie gospodarcze i zasługuje, by jej trochę uwagi poświęcić.

Prosto, jak strzełił, biegnie Park Avenue z północy na południe. Stara jej część do 42 ulicy nie liczy się. Olbrzymi dworzec przeprawy bieg na przestrzeni czterech przecznic. Następnie dopiero od 46 do 96 ulicy sięga ulica milionerów: 50 kompleksów budowlanych z każdej strony, każdy wysokości dwunastu do piętnastu pięter, niby monolity z betonu na żelaznym szkieletcie, wszystkie zbudowane przez spekulantów budowlanych... wyłącznie dla milionerów. Od 57 ulicy rozciąga się pas zieleni pośrodku połyskującego asfaltu, kilkanaście drzewek, kilka ławek obok klombów. Całość pozostawia jednak wrażenie kamiennej, trzeźwej solidności.

Ale za tymi bezczolnymi mianami ukrywa się książęcy przepych: stare meble, obrazy, gobeliny, skarby sztuki Europy i Azji. Można tam podobno znaleźć łazienki z marmuru i złota, które kosztowały 35 tysięcy dolarów...

Najdroższymi mieszkaniem na Park Avenue są t. zw. „duplex roof - apartments“, czyli 10-pokojowe mieszkania nakształt oddzielnej domku, nadbudowane na dachu olbrzymiego betonowca. Król filmowy Zukor np. zamieszkuje taki kompleks, którego komorne kosztuje 40 tysięcy dolarów rocznie. Zresztą komorne na

Park Avenue nie jest nigdy mniejsze, niż 20,000 dolarów.

Większość domów stanowią t. zw. „kooperatywy“, czyli że lokatorzy kupili sobie mieszkania na własność. Cena wynosi przeciętnie 7,500 dolarów za pokój, a więc taniej, niż komorne — ale ponieważ rozwój Nowego Jorku nie daje się przewidzieć; Park Avenue zostanie napewno zdezonizowana niebawem przez inną okolicę, więc właściciele ponoszą ryzyko dewaluacji gruntów. Ale dla lokatorów Park Avenue jest to sprawa drugorzędna. Dla nich to zawrotne komorne stanowią jednak tylko 5 procent rocznego dochodu.

Najbardziej luksusowe mieszkania na Park Avenue należy do kawalera. Posiada ono m. in. salę balową długości 25 i szerokości 13 metrów. Trudno wprost opisać przepych, ukryty w tych mieszkaniach. Ich urządzenie pozostawia się zazwyczaj do uznania architekta wnętrz, przyczem podaje mu się tylko granicę w dół: urządzenie nie może np. kosztować mniej, niż 100 tysięcy dolarów. Bardzo modne są stare oryginalne boazerje z angielskich zamków średniowiecznych i kompletnie wyekwirowane... bary! W jednym z mieszkań taki bar ma kształt skrytki, wysokiej na dwa i pół metra. Jedynie właściciel zna słowo, które otwiera tę skarbnicę wyszukiwanych win i likierów.

Najbogatszymi mieszkańcami Park Avenue są Ford, Rockefeller

jun. i podsekretarz stanu Mellon, król aluminiowy. Jak widać z tego milionerzy z innych części Ameryki również utrzymują mieszkania na Park Avenue. Trzeba być z tym zakątkiem w kontakcie. Jeśli chodzi o „mniejszych“ milionerów, to mieszka ich „stłoczonych“ po 60 w jednym gmachu, który jest wobec tego jakby kwaterami milionerów.

Park Avenue wydaje rocznie 280 milionów dolarów! Przeciętny dochód roczny każdego lokatora wynosi 100 tysięcy dolarów.

Z tych 280 milionów dolarów idzie: 85 milionów na stroje kobiece, 18 milionów na stroje męskie, 58 milionów na mieszkanie, urządzenie i służbę, 32 miliony na jedzenie i restauracje, 20 milionów na klejnoty, 16 milionów na samochody, garaże i szoferów, 15 milionów na podróże, 8 milionów na konserwowanie urody, perfumy etc., 7 milionów na yachty, 5 milionów na kwiaty, łakocie i prezenty, 5 milionów na cele dobroczynne. Wydatki na alkohol są dyskretnie przemilczane.

Z tych 280 milionów dolarów, które wydaje rocznie Park Avenue, żyje 1,200 kupców i rzemieślników. Istnieją wśród nich całkiem wyjątkowi „specjaliści“, jak np. chemik, będący najlepszym znawcą win burgundzkich, lub specjalista od zestawiania marszrut podróży światowych. Niejeden z tych 1200 pracowników może z czasem dojść do godności lokatora Park Avenue.

Najwytworniejszym i najsprytniejszym człowiekiem w tym zakątku jest H. Gordon Duval, Jest on organizatorem i agentem generalnym. Stworzył Park Avenue Association, składająca się z dwóch oddziałów: lokatorów i mieszkańców z jednej, a dostawców z drugiej strony.

Członkowie pierwszego oddziału płacą po 26 dolarów składki rocznie.

Wzajemnie za to Duval zabezpiecza ulicę przed dewaluacją i sponowonaniem ze strony władz komunalnych. Wystarczy powiedzieć, że do dnia dzisiejszego żaden autobus nie kursuje przez Park Avenue.

1200 członków oddziału dostawców płaci po 52 dolary składki rocznej. Wzajemnie za to otrzymują oni listę adresów członków pierwszego oddziału. Każdy kupiec chciałby się do tej organizacji dostać: jest to zrozumiałe, jeśli zważyć, że niema na świecie ulicy, posiadającej tak potężną siłę kupczą. Ale Duval dba o ekskluzywność tej ulicy również i w tym kierunku.

To, co wyżej powiedziano, można w całej pełni ocenić jedynie przy porównaniu z odpowiednimi liczbami np. paryskiej Avenue des Champs Elysees, berlińskiej Tiergartenstrasse, lub warszawskich Alei Ujazdowskich z przyległościami.

Przy porównaniu? Lepiej nie zaczynać, nieprawdaż, biedna Europa? **Gustaw Eisner.**

Imponujący rozwój Ciechocinka

Nasz rodzimy Wiesbaden zapowiada się na europejskie zdrojowisko

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Ciechocinek, w lipcu.

„Gdzie kucharek sześć, tam niema co jeść“, mówi przysłowie nagół słuszne, ale niema reguły bez wyjątku, który akurat w tym roku zdarzył się w Ciechocinku.

Jak w wielu uzdrowiskach, powinny tu przodować w pracy cztery instytucje: właściciel uzdrowiska (w Ciechocinku skarby państwa), gmina, komisja zdrojowa i właściciele nieruchomości. W większości wypadków ta mnogość czynników stwarza tarcia, podrażnia małosłowne ambicje, daje pole do załatwiania osobistych lub partyjnych porachunków, a co gorsza osobistych interesów.

W Ciechocinku natomiast daje się ostatnio zauważyć zrozumienie korzyści, wypływających ze skoordynowania pracy. Z inwestycji państwowych w b. r. będzie już oddany do użytku publicznego, przebudowany kosztem miliona złotych, wodociąg, inwestycja pierwszorzędną wagi sanitarnej. Przy łazienkach borowinowych nr. 3 dobudowano pawilon o 14 eleganckich kabinach na parterze dla kąpiel borowinowych z 34 wygodnymi leżaniami dla okładów na piętrze. W grudniu zaczęto kosztem pół miliona zł. wiercenie otworu 1.000 — 1.200 m. głębokości w celu otrzymania gorącej (45 st. C) solanki. W razie pomyślnego wyniku, za czem przemawiają wszelkie dane naukowe, wielki w polskim zdrojownictwie zajdzie przewrót. Przewidywany termin ukończenia robót koniec r. 1927 lub początek 1928. Z początkiem sezonu będziemy już korzystali w parku głównym z zaniechania dotychczas, bo zbyt oddalonej solanki nr. 8 (0,7 proc. radioaktywnej),

którą specjalnym rurociągiem sprowadzono do nowowzniesionej pijalni. Przybywa więc nam poważny czynnik leczniczy w chorobach przemiany materii i w niektórych cierpieniach żołądka i kisielca.

W tym roku rozpocznie się zamierzona na rok lub półtora, jako wstęp do kanalizacji, najkapitałniejsza w dziejach Ciechocinka po wale ochronnym inwestycja — odwodnienie przez specjalny 6—8 km. długi kanał, całej niziny ciechocińskiej i obniżenie wód gruntowych o 1 — 1,5 metra. Znikną okoliczne moczary i rowy ze stojącą wodą, a więc i obawa przed zanieczyszczeniem i malarją. Zawarta została już przez rząd z konsorcjum elektryfikacyjnym w Toruniu umowa na dostarczenie o połowę tańszej energii elektrycznej. Ustaną więc ciemności i drożyzna oświetlenia. Nadto w budżecie przewidziane jest 25,000 zł. na dal-

szą zasypywanie moczarów ul. Widok i regulację pola sportowego.

Magistrat przystąpił do uzdrowienia warunków w przyłączony do miasta gęsto zaludnionej dawniej wsi Aleksandrowce zw. Białe Domki. Narazie zostanie wybrukowana jedna z dwóch przecinających ją ulic i będą wykupywane i usuwane środkowe rudery. Miasto zajęło się też wyszosowaniem drogi od Aleksandrowki do młyna Brandta, usprawni komunikację kołową z lasem w Odoljowie, Kuczkiem i Aleksandrowem. Również został zniwelowany teren w dzielnicy t. zw. Pod Tężniami.

Komisja zdrojowa od jesieni zajęła się oczyszczaniem i pogłębianiem rowów i kanałów; szosowaniem i remontem ulic Nieszawskiej (1 km.), Widok (pół km.) i Żelaznej, a jeżeli środki pozwolą, wyszosać drogi Warzelniańskiej, co uprzyjętni dojazd do plaży wiślańskiej. **K. P.**

Jubileusz biskupa Bandurskiego

Wielno obchodziło onegdaj jubileusz 40-letniej pracy kapłańskiej księdza biskupa Wł. Bandurskiego.

Nazwisko jego jest związane z walką legjonów. Pierwszy to i długi czas jedyny biskup w Polsce, który przyłączył się do otwarcie i bez zastrzeżeń do zbrojnej walki o niepodległość, narażając

siebie przez to na wiele szykan i przykrości.

Jako człowiek, biskup Bandurski jest uosobieniem dobroci, szlachetności i bezinteresowności. I dlatego w dniu jubileuszu otrzymuje życzenia serdeczne i szczerze od najrozmaitszych ludzi, grup i kierunków.

Nad naszym morzem panuje drożyzna i nieporządek

Gdynia, w lipcu.

Rozwój naszych miejscowości nadmorskich jest sprawą interesującą wszystkich. Nie od rzeczy więc będzie rzucić okiem krytycznym na życie tamtejsze. Sezon nad morzem polskim trwa właściwie od 15 lipca do 15 sierpnia. W czerwcu pojawiają się nieliczni śmiałkowie, w końcu sierpnia pozostają uporczywi niczem niezrażeni miłośnicy morza. Ta krótkość sezonu wywołuje wysokie ceny w pensjonatach, co znowu wpływa na osłabienie frekwencji. Jednym słowem błędne koło z którego wyjścia niema. Właściciele willi wydzierżawiają je na 3 miesiące i za to żądają zapłaty. Panie prowadzące pensjonaty mają tylko przez miesiąc wszystkie pokoje zajęte, więc zmuszone są do odpowiedniego łupenia z skóry gości. Tego zresztą nikt by im nie brał za złe, gdyby pensjonaty dbały choć trochę o wygodę przyjezdnych.

W tym kierunku od kilku lat niema najmniejszej poprawy. Szafa lustro, umywalka, należą do wielkich luksusów w umeblowaniu pokoju. Łazienka znajduje się tylko w kilku willach. Chałupka rybaka z wyścieraniami meblami i dużą szafą wygląda jak wspaniały apartament w porównaniu z pensjonatowym pokoikiem.

Wszystko zresztą co byłoby do darowania kilka lat temu, nie można wybaczyć teraźniejszej Gdyni która odgrywa rolę największej polskiej miejscowości nadmorskiej. Niepojętem jest np. to, że naprawa pomostu nie została wykonana na sezon (przynajmniej przed 1-ym lipcem). Pomost jest nie tylko przeciętą miejscem spaceru, ale i przystanią statków. A tymczasem teraz sytuacja jest taka, że chcąc się wybrać na miłą przejażdżkę na

Hel, trzeba najpierw wędrować ze trzy wiorsty do portu.

Wogóle komunikacja wodna nie jest należycie rozplanowana. Brak np. statków w stronę Orłowa. A Sopoty umiały się o to postarać. Czegoby się również mogła Gdynia od Sopot nauczyć, to czyszczenia plaży. Radko liściowy deszcz zmywa ją, a papierki i niedopałki papierosów nie czynią piasku wcale bardziej pociągającym. W tym roku niestety i woda jest często brudna, pełna sadzy. Możliwe, że niedługo port — zabije Gdynię jako kąpielisko.

Sezon tegoroczny jest mniej liczny niż ubiegły, co chyba przypisać należy drożyznie. Mimo to zabawa wrę i dancingi w „Riwierze“ i „Kasynie“ są przepiękne. Zjechali też tu operatorzy filmowi dla nakręcenia filmu p. t. „Zew morza“ z p. Malicką w roli głównej. W niedzielę odbyły się na polanie między Gdynią a Raltowem konkursy hipiczne 2-go pułku szwoleżerów. Urok terenu ogromnie pomógł organizatorom do wywołania dodatniego wrażenia.

Ruch budowlany, rozwijający się dotychczas w Gdyni z prawię amerykańską szybkością przeniósł się teraz więcej na Hel, który prawdopodobnie po Gdyni obejmie palnę pierwszeństwa, jako naprawdę śliczna polska miejscowość nadmorska.

Dr.



Dr. med.

WIKTOR ZIEGE

Akuszeryja i choroby Kobiece:

Przyjmuje od 9 — 10 i od 3 — 6.

Ceglana 19. Tel. 45-31

Wiadomości bieżące

Powrót z urlopów

W dniu wczorajszym powrócili z urlopu wypoczynkowego i objęli urządzenie komendant policji na miasto Łódź, p. podinspektor Niedzielski oraz naczelnik wydziału śledczego p. nadkomisarz Weyer. (r)

Ekspozytura starostwa w Tomaszowie Mazowieckim

Zgodnie z postanowieniem ministerstwa spraw wewnętrznych zostaje utworzona z dniem 1 sierpnia 1927 roku ekspozytura starostwa brzezińskiego w Tomaszowie Mazowieckim.

Do kompetencji ekspozytury należą wszystkie te sprawy, które zgodnie z obowiązującymi ustawami, rozporządzeniami i przepisami, mają być przez władze administracyjne I instancji załatwiane. (p)

25 starostów

przybywa do Łodzi.

W dniu dzisiejszym przybywa na teren województwa łódzkiego specjalna wycieczka starostów, która w końcu b. tygodnia zawitała do Łodzi. Wycieczka ta zorganizowana przez min. spr. wewnętrznych z wiodzie najpierw Kalisz, następnie Częstochowę, poczem przybędzie do Łodzi. W wycieczce tej bierze udział 25 starostów, przeważnie województw południowych kraju. Ma ona na celu zwiędzenie szeregu powiatów i bliższe zapoznanie się z organizacją starostw, organów samorządowych, pracą społeczną i akcją prowadzoną zarówno przez starostów jak i przez czynniki społeczne, wreszcie z całokształtem zagadnień, jakie stoją przed starostami w każdym ze zwiędzanych powiatów. (e)

Unieważnienie wyborów do rady miejskiej w Błaszach

P. wojewoda łódzki unieważnił wybory do rady miejskiej w Błaszach, pow. kaliskiego, z powodu pogwałcenia regulaminu wyborczego i zarządził przeprowadzenie w tym mieście nowych wyborów na podstawie dotychczasowych list wyborczych. Nowe wybory odbędą się prawdopodobnie w połowie sierpnia r. b.

Złożone natomiast protesty przeciwko wyborom do rady m. Zdunskiej Woli nie zostały przez p. wojewodę uwzględnione i przeprowadzone wybory stały się w ten sposób prawomocne. (p)

Gdzie ma stanąć

wielki szpital miejski?

W tych dniach specjalna magistracka komisja szpitalna przy udziale naczelnika wojewódzkiego urzędu zdrowia p. dr. Skalskiego, dokonała oględzin kilku placów, nadających się pod budowę projektowanego przez miasto wielkiego szpitala miejskiego, obliczonego na dwa tysiące łóżek.

Wyboru miejsca komisja jeszcze nie dokonała, toczą się bowiem rokowania z właścicielami tych posesji co do ceny kupna.

Szpital ma być urządzony według wszelkich wymagań najnowszych zdobyczy wiedzy lekarskiej i techniki chirurgicznej. (p)

Targowisko na Rynku Zielonym nie będzie skasowane

Przed kilku dniami jedna z agencji umieściła w prasie wzmiankę, jakoby magistrat zamierzał przenieść targowisko z Rynku Zielonego na Plac Hallera. W związku z powyższym oddział prasowy magistratu upoważniony jest do oświadczenia, że projekt przeniesienia targowiska na plac Hallera nie jest magistratowi znany i że magistrat sprawą tą się nie zajmował. (m)

Tragarz, Kasjer, Konduktor i zawiadowca nie mają swego fachu i nie wykazują dobrej woli

1 TRAGARZ, KASJER Z Przed kilku dniami „Głos Polski” doniósł o niezwykle pociągającym objawie, charakteryzującym zmieniony zasadniczo w okresie pomajowym

stosunek rządu i władz do społeczeństwa. Pisałiśmy, że jeden z podróźnych, po przejściu piekła pasażerskiego na słynnym nie od dzisiaj odcinku Łódź — Koluszki, zdepeszerował do ministra kolei z prośbą o uzdrowienie stosunków, panujących na tej letniskowej magistrali.

Po upływie dwóch dni dyrekcja kolei Łódź - Fabryczna otrzymała polecenie zwołania konferencji prasowej z udziałem autora depeszy

i natychmiastowego naprawienia, granicach możliwości, istniejących braków i niedogodności. I rzeczywiście, po dłuższej dyskusji, wprowadzono pewną ilość dodatkowych pociągów

w momentach największego obciążenia linii. Skuteczność tej interwencji godna jest najwyższego uznania.

Przy okazji zajmijmy się obszernej tym stosunkiem rządu pomajo-

wego do społeczeństwa.

Dzisiaj, pozostając w ramach porządków kolejowych, chcemy zwrócić uwagę czynników miarodajnych jeszcze na jedną dziedzinę, domagając się szybkiej sanacji.

Chodzi o organizację wewnętrzną, powiedziałbym dworcową, naszego kolejnictwa.

Sam ruch został już zupełnie znośnie uregulowany: pociągi przychodzą i odchodzą punktualnie, mają, z małymi wyjątkami, wystarczające połączenia i w normalne dni zapewniają każdemu z podróźnych ludzką jazdę.

Niestety cały wstęp do podróży pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia.

Tragarze kolejowi nie stosują się do obowiązującej taksy i obdarzają niezbyt przyjemnymi epitetami tych „gości”, którzy płacą według ustanowionych norm

Kasjerzy na mniejszych i na większych stacjach, często mylą się na niekorzyść pasażera przy wydaniu reszty, a wogóle są niesłychanie

opryskliwi i dla swych obowiązków w najwyższym stopniu obojętni.

Nikt ze służby dworcowej, włączając w to najwyższych dygnitarzy stacyjnych, nie umie, czy też nie chce udzielić elementarnej informacji, dotyczącej rozkładu jazdy. Pasażer, posiadający jakiegokolwiek błąd wątpliwości, miotła się, jak obłąkane, zaszczone zwierzę,

po halach i korytarzach stacyjnych, natrafiając wszędzie na beznadziejną, tępa obojętność.

Sam konduktor też nic nie wie i wiedzieć nie chce, a jego ewentualne informacje są zazwyczaj nieścisłe, jeśli nie z gruntu fałszywe.

Czynnik miarodajny podkreślamy w rozmowach na ten temat, że publiczność nasza jest strasznie niewyrobiona i sama ponosi winę za ten chaos, jaki panuje na dworcach.

Sumiennosc i bezstronność każą przyznać, że jest w tem wiele racji. Rzeczywiście

społeczeństwo nasze ma jeszcze w sobie bardzo mało z podróźnych europejczyków,

Pociąg wciąż jeszcze jest czemś niezwykłym, zdradzieckim, pełnym fantazji i niespodziewanych

wybrków, czemś, do czego ludność odnosi się z bojaźnią i nieufnością.

To prawda! Ale właśnie dlatego nasza służba kolejowa winna wykazywać

dwa razy tyle pedagogicznej cierpliwości, co zagranicą.

Ten tłum podróźny trzeba wycisnąć na pasażerów.

Wiadomą jest rzeczą, że w szkołach dla moralnie zaniedbanych dzieci role nauczyciela, wychowawcy i dyrektora są o wiele trudniejsze i bardziej odpowiedzialne niż w zwykłej uczelni.

Nasza publiczność stanowi pod względem kolejowym jeśli nie moralnie zaniedbane, to w każdym razie niedorozwinięte dzieci. I dlatego wyszkolenie obsługi do wyjątkowo trudnych zadań winno być pierwszym zadaniem najwyższych czynników komunikacyjnych. Dobry personel dwa razy prędzej spełni swą rolę pedagoga. Ten personel musi się przelewać

nauczyci swego fachu, a potem wykształcić w sobie zamiłowanie do pracy i dobrą wolę.

G. W.

10 proc. podwyżki proponuje magistrat robotnikom sezonowym

Wczoraj odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami magistratu a delegatami związków za wodowych w sprawie żądań podwyżkowych, wysuniętych przez robotników sezonowych.

Część związków obstawiała przy poprzednich żądaniach a chadecja i lewica polskich związków żądała 30 proc. podwyżki. Po trwających przeszło 3 godziny naradach magistrat zaproponował 10 proc. podwyżki z terminem od dnia wczorajszego.

Przedstawiciele robotników nie zgodzili się na to, proponując ze swej strony zwołanie plenum magistratu, któreby jeszcze zastanowiło się nad tą sprawą.

Robotnicy podkreślali, że takie długotrwałe zaniebdywanie żądań robotników sezonowych wywołało wśród nich ogromne rozgoryczenie i że robotnicy są gotowi nawet przyjść przed magistrat ze swymi narzędziami pracy.

Przedstawiciele magistratu zgodzili się na propozycję robotników i przyrzekli że jeszcze w bieżącym tygodniu plenarne posiedzenie magistratu zajmie się żądaniami robotników.

Następnie omawiano sprawę delegatów, gdyż nieraz zdarzało się, że do magistratu zwracali się delegaci, nie upoważnieni ani przez związek ani przez robotników sezonowych. Po dyskusji, przedstawiciele magistratu zgodzili się na propozycję robotników, a by na przyszłość każdy związek miał swych delegatów, a mianowicie po 1 deleg. z plantacji i 1 z komunikacji od każdego związku.

Delegaci ci muszą być zaopatrzeni w odpowiednie zaświadczenia z związku i czas stracony na odbywanie swych funkcji nie będzie im odliczany z czasu ich pracy. (k)

Złobki dla niemowląt w łódzkich fabrykach włókienniczych

Inspekcja pracy przesłała organizacjom przemysłu włókienniczego w sprawie urządzenia żłobków w fabrykach łódzkich.

Złobki te zakładane będą w fabrykach zatrudniających przeszło 100 kobiet.

W najbliższych dniach ustalony zostanie wykaz takich firm, które zobowiązane będą do urządzenia

żłobków. Koszt budowy żłobka obliczonego na 20 niemowląt, wynosi od 17 do 25 zł., urządzenie wewnętrzne 4.500 zł. wreszcie koszty utrzymania jednego niemowlęcia zł. 2.20. Personel takiego żłobka składać się będzie z lekarza, kierowniczką, dwóch pielęgniarek, praczek i dwóch służących.

Zabójstwo w fabryce Geyera Roch Grzelak skazany został na 8 miesięcy domu poprawy

Między robotnikami fabryki Geyera Grzelakiem i Leszczyńskim miały miejsce ciągle scysje, które przemieniły się w nienawiść z chwilą, gdy Grzelak poskarżył się na Leszczyńskiego przed majstrem

Pewnego dnia podczas sprzeczki Leszczyński uderzył Grzelaka młotkiem w pierś, wobec czego rozwścieczony do najwyższego stopnia Grzelak schwycił jakieś tępe narzędzie i zadał przeciwn-

ownikowi tak silny cios, iż Leszczyński po paru dniach zmarł.

Sprawa ta była przedmiotem obrad sądu okręgowego pod przewodnictwem sędziego Illicza. Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu przemówień prokuratora Mandęckiego i aplik. adw. Krukowskiego, sąd udał się na naradę, poczem wydał wyrok skazujący Rocha Grzelaka na 8 miesięcy domu poprawy. (b)

Skoczyła do dołu kloaczno Stosunki rodzinne powodem rozpaczliwego czynu

W dniu wczorajszym w godzinach rannych w domu przy ulicy Wschodniej 49 skoczyła do dołu kloaczno 20 letnia Sara Rozenberg.

Powodem rozpaczliwego kroku były stosunki rodzinne. Ojciec jej z zawodu żebrak, ożenił się po raz wtóry, a maeocha również żebraczka katowaniem młodej dziewczyny chciała ją zmusić do chodzenia po prośbie.

Sara Rozenberg nie mogła dłu-

żej znieść prześladowań maeochy i w celu samobójczym skoczyła do ustępu.

Zawezwana straż ogniowa wydobyla przytomną dziewczynę którą po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono w domu.

Denatka zdradza objawy rozstroju nerwowego, tak że władze bezpieczeństwa publicznego czynią starania, by wydział opieki społecznej umieścić ją w Kochanówku.

6000 zł. za 500 zł. Łódzkie „dyskonto” warszawskiego oszusta

Niejaki Roman Tabaczkiwicz zamieszkały w Warszawie, przy ul. Aleje Jerozolimskie 41, znany w stolicy oszust, niejednokrotnie notowany w policji, otrzymał od Kupieckiego Zygmunta, zamieszkałego w Warszawie, przy ulicy Nowogrodzkiej 33 weksle na sumę przeszło 6.000 złotych celem doręczenia ich radcy prawnemu stołecznego banku spółdzielczego. Oczywiście Tabaczkiwicz dał się skusić wysoką sumą posiadanych weksli i ulotnił się z nimi z Warszawy, udając się do Łodzi w celu zbycia „swego majątku”.

W dniu wczorajszym wywiadowca policji kryminalnej, który patrolował w mieście, zwrócił uwagę na jakąś podejrzaną transakcję, którą usiłował na czarnej giełdzie

dokonać pewien osobnik. Musiała to być rzeczywiście niezwykła transakcja, gdyż czarnogieldziarze targowali się bardzo energicznie, nie mogąc dojść do porozumienia. Po zbadaniu sprawy okazało się, że jakiś jegomość chciał zdyskontować portfel wekslowy na 6.000 złotych za sumę 1.500 złotych, a po targach gotów był nawet oddać weksle za 500 złotych. Wywiadowcy cała ta oferta wydała się wysoce podejrzana, to też doprowadził on tego jegomością do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że jest to właśnie defraudant warszawski Tabaczkiwicz. Tabaczkiwicz osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego. (k)

Zwęglony trup żołnierza rażonego prądem elektrycznym

Straszliwy wypadek wydarzył się w dniu wczorajszym w Częstochowie. Szeregowiec 27 pułku p. Józef Sitas, łódzianin, zamieszkały przy ul. Wrzesińskiej 19, stał na posterunku przy magazynach amunicyjnych w koszarach, wymienio-nego pułku. W pewnej chwili przez nieuwagę dotknął ręką przewodnika elektrycznego, przez który przechodził prąd o bardzo wysokim napięciu. Skutek dotknięcia był straszny. Sitas rażony prądem padł trupem na miejscu, przyczem został całkowicie zwęglony. Jak ustalilo wdrożone natychmiast dochodzenie winę ponosi administracja koszar, która zaniedbała sprawę należytej izolacji przewodnika. (a)

Dodatkowa komisja poborowa. urzęduje jutro przy ul. Traugutta

W dniu jutrzejszym w lokalu przy ul. Traugutta 10, urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa przed którą winni stawić się poborowi urodzeni w roku 1906, 1905 i 1904, którzy nie stawili się do ogólnego poboru.

W następnym miesiącu komisja urzędować będzie w dniu 12 i 28 przyczem dnia 12 sierpnia winni stawić się urodzeni w roku 1903, 1905 i 1904, zaś dnia 28 roczniki od 1883 do 1903 włącznie o ile mężczyźni ci dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej. (b)

Pożar w fabryce
S. Rozenblata

Wczoraj o godz. 10 rano straż ogniowa została zaalarmowana przez fabrykę S. Rozenblat. Natychmiast na miejsce pożaru udały się II i IV oddziały straży, które po przybyciu skonstatowały, że za palila się szarparka; przystąpiły natychmiast do opanowania ognia, co też im się szybko udało. Wypadków z ludźmi nie było. Straty nieznaczne. (k)

Zamachy samobójcze

— Z niewyjaśnionych powodów 16-letni Salomon Rozenblat, zamieszkały przy ul. Zachodniej 58, przy rodzicach napił się w celu samobójczym większej dozy jodyny. Do wiążącego się w straszliwych bólach chłopca zawezwano pogotwie ratunkowe miejskie, którego lekarz po udzieleniu młodocianemu desperatowi pierwszej pomocy przewiózł go w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Józefa.

— Tęgo samego dnia w godzinach popołudniowych zawezwano pogotwie ratunkowe na ulicę Napierkowskiego, gdzie w bramie domu nr. 5 napiła się w celu samobójczym esencji octowej Bronisława Bogaś, zamieszkała przy ulicy Sosnowej 8. Lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka denatki przewiózł ją nieprzytomną do szpitala w Radogoszczu. (r)

Dziecko pod kołami wozu

W dniu wczorajszym, zamieszkały przy ul. Sikawskiej 14, 5-letni Antoni Pawlak, przejechany został przy ul. Nowo-Dworskiej przez wóz powożony przez Bronisława Banasiaka, zamieszkałego przy ul. Głowackiej 24. Ciężkie koła wozu zmięczyły nieszczęśliwemu dziecku obydwie rączki oraz klatkę piersiową. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł Pawlaka w stanie beznadziejnym do szpitala Anny Marii. (r)

Proces Łagiewniki odroczonej w celu powołania nowych świadków

Jak się dowiadujemy, w związku ze sprawą sądową, wytoczoną magistratowi w osobach wiceprezydenta Wojewódzkiego i ławnika Muszyńskiego z powodu wyrębu lasu łagiewnickiego, oskarżony został również p. Grossman, jako współwłaściciel Łagiewnik. Sprawa, która miała się odbyć onegdaj w sądzie pokoju w Zgierzu, została odroczone, na skutek konieczności powołania dodatkowych świadków. (b)

Kilkadziesiąt milionów złotych przeznaczają rząd na szeroką akcję budowlaną

W łonie rządu opracowany jest obecnie plan akcji budowlanej na szeroką skalę. Na rozwój ruchu budowlanego rząd ma zamiar przeznaczyć kilka dziesiąt milionów złotych. Akcja budowlana rządu wyda prawdopodobnie owoce dopiero w przyszłym sezonie budowlanym.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- Warszawa (1111 m.) — 16,45—17,00. Audycja dla dzieci, p. Bachnicka.
- 17,15. Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyktando Leopolda Dworakowskiego El — El (piosenki własne).
- 18,50—19,15. „Skrzynka pocztowa” — korespondencja pocztową omówi dr. Marjan Stepowski.
- 19,35—20,00. Odczyt p. t. „Hodowla koni w Polsce”, wygłosi p. Jan Grabowski.
- 20,30. Koncert wieczorny. Transmisja z Krakowa.
- 22,30—23,30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Ryde”.

Zatarg w teatrze miejskim

Pracownicy skarżą dyr. Szyfmana do sądu

Przed kilku dniami donieśliśmy, że związek pracowników teatralnych odbył kilka konferencji z przedstawicielami nowej dyrekcji teatru miejskiego w Łodzi w osobach pp. Gorczyńskiego i Tymowskiego, w sprawie zawarcia nowej umowy na sezon teatralny 1927-1928.

Pracownicy wysunęli wtedy żądania podwyżkowe, które prawie w całości zostały przez dyrekcję uwzględnione tak, że podpisanie nowej umowy na przyszły sezon, stało się kwestją kilku dni.

W związku z tem wyłoniła się kwestja uregulowania rachunków personelu technicznego teatru, z dyrektora p. Szyfmana. Z zestawień poczynionych przez związek okazało się bowiem, że dyrekcja zalega w płacach za blisko 3 miesiące; na szybkie wypłacenie należności, wynoszącej około 20 tysięcy złotych nie można poważnie liczyć, gdyż dyrektor Szyfman tłumaczy niewypłacalność deficytem, jaki teatr miejski miał w ub. sezonie.

Pozatem p. Szyfman, chcąc płacić artystom i personelowi technicznemu — zwrócił się do magistratu, jak wiadomo, z prośbą udzielenia mu na pokrycie niedoboru dodatkowego subsydjum — w wysokości 100 tys. złotych, która to prośba została przez władze komunalne definitywnie odrzucona. Te okoliczności skłoniły związek pracowników teatralnych do wystąpienia z akcją o zapłacenie poborów.

W tym celu zostało na dzień wczorajszy zwołane ogólne zebranie, na którym omówiono całością sprawę. Z wynurzeń referentów wynika, że dyrekcja p. Szyfmana zalega w płacach za cały czerwiec i lipiec, ponadto dyrekcja teatru zamierza teatr jeszcze prowadzić w ciągu sierpnia.

Pracownicy musieli w tym wypadku zrezygnować z urlopów. Po referacie wyłoniła się dyskusja, w trakcie której wskazano na konieczność wystąpienia przeciwko p. Szyfmanowi na drogę sądowną.

Pod koniec zebrania powzięto

ostatyczną rezolucję, według której związek pracowników teatralnych wniosie do sądu zbiorową skargę przeciwko dyrektorowi Szyfmanowi, celem uzyskania należnych pensji za miesiące ubiegłe. Co się tyczy pracy personelu technicznego w sierpniu, to postanowiono ją podjąć, ale tylko pod warunkiem, że dyrekcja wypłaci pracownikom pobory z góry.

Powyższą rezolucję postanowiono przesłać pp. wojewodzie Jaszczułtowi, magistratowi i inspektorowi pracy, z prośbą o interwencję. (g)

Jak określać zapomogi dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Często zdarzało się, że pobierający zapomogi bezrobotni pracownicy umysłowi nie byli w stanie do starczyć w funduszu bezrobocia zaświadczenia o wysokości ostatnio pobieranej pensji.

Obecnie fundusz bezrobocia otrzymał polecenie, by w tych wypadkach brać za podstawę przeciętne zarobek, wypłacany pracownikowi wedle norm, przyjętych w danej miejscowości, wreszcie by w razie braku wszelkich danych dla ustalenia tych zarobków, wypłacać bezrobotnemu najniższą stawkę zapomogową.

Bezrobotni, którzy z powodu braku takiego zaświadczenia nie otrzymują zasiłków, winni zwrócić się z podaniem do komisji odwoławczej przy funduszu bezrobocia. (b)

Spadek bezrobocia w Tomaszowie Mazowieckim.

Druga połowa lipca przyniosła dalsze zmniejszenie bezrobocia w Tomaszowie. Według ostatnich obliczeń liczba bezrobotnych wynosi 1.660 osób. Z liczby tej na prze myśl włókienniczy przypada 335 bezrobotnych, na robotników niewykwalifikowanych 910, umysłowych 140. Spadek bezrobocia w lipcu spowodowany został w pierwszym rzędzie wzrostem uruchomienia przemysłu włókienniczego, który zatrudnił 177 bezrobotnych oraz rozwojem robót budowlanych. Z zasiłków korzysta obecnie 1103 bezrobotnych. (e)

TEATR i MUZYKA

Teatr d'Annunzia

Włochy interesują się żywo nowym pomysłem artystycznym sławnego poety d'Annunzia. Wspaniała jego siedziba w Vittoriale ma być przelotczona w olbrzymi teatr na wolnym powietrzu, który będzie wystawiał najlepsze jego dzieła. Każda sztuka będzie grana tylko raz jeden. Pierwsze przedstawienie, na które wybrano tragedję: „Córka Jorja”, odbędzie się dnia 11 września, czyli w ósmą rocznicę historycznego marszu d'Annunzia do Ronchi. W pewnych odstępach czasu nastąpią potem: „Parisina”, „Francesca z Rimini” i „Gloria”.

Jak donosi „Corriere della Sera”, przygotowano do inscenizacji „Córki Jorja” są już w pełnym toku. Reżyserję objął sam d'Annunzio mając za pomocnika znanego artystę dramatycznego Gioachina Forzana.

Przedstawienia odbywać się będą w parku wili w Vittoriale, na olbrzymim placu, mającym wyborną akustykę. Widownia obliczona na pięćset osób, mieć będzie widok na dwie strony. Z każdej strony znajdować się będzie scena. Na jednej rozegra się pierwszy akt po skończeniu którego cała publiczność odwróci się na swych ruchomych fotelach w stronę przeciwną, gdzie odegrany będzie akt drugi. Przez ten czas na scenie pierwszej zmienia dekoracje do aktu trzeciego.

Próby do „Córki Jorja” trwać będą przez cały miesiąc. D'Annunzio zaangażował do swej imprezy najwybitniejszych artystów, tak, że artysta, który w jednej sztuce gra małą, epizodyczną rolę, w następnej grać będzie główną. Próby odbywają się już w Brescja, a ostatnie trzy odbędą się w Vittoriale w obecności d'Annunzia. Bilety wejściowe będą imienne i kosztować będą 1.000 lirów. Dotychczas wysłano już zaproszenie do stu osób wśród nich do Reinharda i Stanisławskiego.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczają d'Annunzio na wybudowanie wielkiego narodowego pomnika.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA.

Dziś i do niedzieli włącznie zabawa krotoczwłowa paryska w 3 aktach R. Gignoux i J. Thery „Niedożrzały owoc” z Stefania Jarkowska w popisowej roli aktorki kinematograficznej, udającej nieznośnego 9-letniego baka w spódnicy. Widownia raz po raz wybucha głośnym serdecznym śmiechem. Ceny od 1 zł. do 5 zł. Początek o godzinie 8 minut 30.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i do niedzieli włącznie znakomita farsa francuska „Pan naczelnik to ja” z Morska, Niedziałkowska, Jakubińska, Korzeńska, Grołokim, Łabędzkiem, Szubertem, Szackim, Wilczkowskim, Złoczem, Ziemińskim. Ceny zmniejszone (od 50 gr. do 5 zł.)

TEATR POPULARNY.

Codziennie o godz. 8,30 wieczorem, do niedzieli włącznie „Tredowata” z głośnej powieści H. Muszkówny z p. Bronisława Bronowska w roli tytułowej. W nadchodzącą sobotę i niedzielę „Tredowata” grana będzie po dwa razy t. j. o godz. 4 po poł. i 8,30 wieczor. Będą to już ostatnie przedstawienia bieżącego sezonu. Nowy sezon teatralny rozpocznie się we wrześniu po gruntownym odnowieniu teatrów przy ul. Ogrodowej i Piotrkowskiej w sali Gejera

„REDUTA” ZACHODNIA.

Związek obrony kresów zachodnich wszedł w porozumienie z dyr. Osterwą w sprawie stowarzyszenia obok „Reduty” wileńskiej, przeznaczony dla kresów wschodnich, stałej „Reduty zachodniej”, która by obsługiwała województwo zachodnie. Siedziba „Reduty zachodniej” ma być Bydgoszcz.

Wiadomość tę, wobec wielkiej popularności „Reduty” i znacznej energii dyr. Osterwy, mieszkańcy Pomorza, Wielkopolski i Śląska powitała z radością.

Nowy program w miejskim kinematografie oświatowym

Od wtorku, dnia 26 b. m. miejski kinematograf oświatowy wyświetli dla dorosłych nadzwyczaj fascynujący film, osnuty na głośnej powieści Gastona Leroux „Le Fantôme de l'Opera” p. t. „Upiór w Operze” (duch w operze). Główne role w tym 12 aktowym dramacie spoczywają w rękach Lon Chaney, Mary Philbin i Normana Kerry. Początek seansów o godz. 18.45 i 20.45, a w soboty i niedziele o godz. 16.45, 18.45 i 20.45.

Program dla młodzieży wyświetlany codziennie o godz. 15-ej i 16-ej, a w soboty i niedziele o g. 13,15 i 15-ej składa się z przepięknego dramatu w 10 częściach p. t. „Gaiganiarz” z Jackiem Coogan w roli głównej oraz „Wychowania fizycznego” obrazu naukowego.

Nowy typ szkoły handlowej

„Roczne kursy przysposobienia kupieckiego”

Z inicjatywy departamentu szkolnictwa zawodowego M. W. R. i O. P. powstaje nowy typ szkoły handlowej. Będą to t. zw. „roczne szkoły przysposobienia kupieckiego”. Szkoły te mają na celu dać młodzieży możność przygotowania się do praktyki handlowej (przeważnie w sklepach) w ciągu jednego roku. Oparte będą na innych podstawach, niż istniejące dotąd prywatne roczne kursy handlowe. Oprócz przedmiotów ściśle handlowych, wykładane tam będą: religja, język polski, nauka o Polsce i higiena. Ponadto młodzież będzie pobierała lekcje gimnastyki i będzie należała do hufców przysposobienia wojskowego. Szkoły takie ministerstwo wprowadza przedewszystkiem w województwie śląskim, gdzie inicjatywę ministerstwa gorąco podjęła

izba handlowa w Katowicach. Zorganizowała ona u siebie, w porozumieniu z woj. śląskim, referat oświatowy, angażując do jego prowadzenia p. inż. Piotrowskiego z Warszawy.

Od nowego roku szkolnego powstanie na Górnym Śląsku 6 takich szkół — w pierwszym rzędzie w Katowicach, w Królewskiej Hucie, Cieszylinie i innych mniejszych miastach. Nowym typem szkoły handlowej zainteresowały się również działające w Małopolsce, szczególnie we Lwowie, gdyż już w nowym roku szkolnym powstanie kilka takich szkół, w tym jedna specjalnie dla dziewcząt. Nadzór nad temi szkołami obejmie dr. Fr. Tomaszek, pedagog handlowiec i autor kilku podręczników z tej dziedziny.

Ukarani sprzedawcy owoców

Za niechlujne utrzymanie przedsiębiorstw

Dozory sanitarne wydziału zdrowotności publicznej w dalszym ciągu prowadzą energiczną walkę z niechlujnymi sprzedawcami owoców, poddając szczegółowemu oglądzinom owocarnie, budki, stragany uliczne, sklepy spożywcze itp.

W wyniku tej akcji ostatnio skazani zostali na grzywny w drodze administracyjnej następujący sprzedawcy: Krzepic Aran, Al. I Maja 19 (sklep spożywczy), Dorsman Chaim, Al. I Maja 17 (sklep spożywczy), Ruproch Marja, Gdańska 30 (sklep spożywczy), Rechman Chana, Gdańska 20 (sklep spożywczy), Józefowicz Machel, Konstanyńska 14 (owocarnia), Goldberg T., Konstanyńska 32a (owocarnia), Stein Hinda, Konstanyńska 33, Gold Abram, Zeromskiego 14, (sklep spożywczy), Szyglic Łaja, Zeromskiego 15 (handel uliczny).

Zapisujcie się na członków L-OPP



Chcesz zachować
rzeźkość ciała, myśli zdrowe

Noś
„Bersona”
obcasy gumowe.



2265—1

Kto ma prawo do przeglądania ksiąg meldunkowych

Stowarzyszenie administratorów i rządów domowych w Łodzi zwróciło się w ub. tygodniu do komisarzatu rządu na m. Łódź z prośbą, by ten zarządził, jako władza administracyjna I instancji, aby księgi meldunkowe stale znajdowały się w mieszkaniach dozorców domowych. W dalszym ciągu rządzący domagali się, aby księgi były wydawane jedynie przedstawicielom urzędów państwowych i komunalnych, i w wyjątkowych wypadkach lokatorom i to jedynie z polecenia rządcy domu.

Komisariat rządu podanie to w całości uwzględnił. (x)

Plac pod bursę dla uczniów państwowej szkoły włókienniczej

Magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej o uchwalenie umowy w sprawie odstąpienia przez miasto w drodze darowizny na rzecz skarbu państwa polskiego placu, przy ul. Towarowej o powierzchni 2.200 metr. kw. z warunkiem, że plac użyty będzie pod budowę gmachu bursy dla uczniów państwowej szkoły włókienniczej w Łodzi, i że budowa gmachu będzie rozpoczęta w ciągu dwóch lat, a ukończona w ciągu 5 lat od daty aktu darowizny.

Koncert symfoniczny w Helenowie

Jutro w czwartek o g. 8 wiecz. odbędzie się w Helenowie koncert symfoniczny pod dyr. Teodora Rydera. W programie: Czajkowski symfonia V oraz utwory Thomasa i Verdie'go. W niedzielę o g. 11.30 poranek muzyczny.

Szczegółowy program wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej na dziś, dn. 27 b. m. 1927 r.

GONITWA PIERWSZA
Hurdle race. Nagroda 1000 zł. dla 3 l. i st. koni.
Dystans ok. 3200 mtr.

1. Kirkes — kl. gn. (72 kg.) gr. oficerów 14 p. Ulanów Jazłowieckich.
2. Iwo — og. c. gn. (77 kg.) Z. Cierpickiego.
3. Azamat — og. gn. (74 kg.) W. Szaskiewicz.
4. Brawo — wał. gn. (72 kg.) — grona ofic. 21 p. Ulanów.
5. Promienna — kl. gn. (70 kg.) S. Rago.
6. Czczuga — kl. gn. (72 kg.) S. Rago.

GONITWA DRUGA
Bieg płaski. Nagroda 900 zł. dla 3 l. i st. og. i kl.
Dystans około 1300 metr.

1. Cecora II — kl. c. gn. (60 kg.) S. Endera.
2. Florydor — og. kaszt. (65 kg.) B. Karwowskiego.
3. Edzlo — og. gn. (62 kg.) M. Róga.
4. Fez — og. gn. (56 kg.) st. Lubicz.
5. Jaki Takl — og. gn. (53 kg.) B. Szwajcera.
6. Hajdamak — og. gn. (62 kg.) grona ofic. 9 p. Strz. Konnych.
7. Arpad — og. c. gn. (56 kg.) A. Wolańskiego.

GONITWA TRZECIA
Hurdle race. Nagroda 800 zł. dla 3 l. i st. koni.
Dystans ok. 2.200 metr.

1. Mościla Panna — kl. gn. 74 kg. grona oficerów 14 p. Uł. Jazłow.
2. Holbert — wał. gn. 74 kg. grona ofic. 21 pułku Uł.
3. St. Bronchit — og. kaszt (75 kg.) W. Szaskiewicz.
4. Widzowianka — kl. gn. 71 kg. W. Zakrzeńskiego.
5. Kin Fo — og. gn. 65 kg. Z. Wojtowicza.
6. Aazamat — og. gn. 74 kg. W. Szaskiewicz.
7. Jack — og. c. gn. 65 kg. L. Dydyńskiego.
8. Jemłota II — kl. gn. 70 kg. gr. ofic. I p. Uł. Krechowieckich.
9. Mary — kl. gn. 71 kg. L. Dydyńskiego.

GONITWA CZWARTA
Nagrada 800 zł. dla 3 l. i st. og. i klaczy.
Dystans ok. 2100 metrów.

1. Tanina — kl. kaszt. (61 kg.) Z. Wojtowicza.
2. Demagog — og. c. gn. 54 kg. H. Cichowskiego.
3. Rosenfels — og. gn. 63 kg. T. Falewicza.
4. Polish Cob — og. gn. (62 kg.) L. Dydyńskiego.
5. Erica — kl. gn. 53 kg. H. ks. Lubomirskiego.
6. Dumny — og. kaszt. 63 kg. S. Ostoia-Ostaszewskiego.
7. Bajeczna — kl. gn. 61 kg. C. Kozirowskiego.
8. Diomed II — og. gn. 63 kg. W. Linharta.
9. Jemłota II — kl. gn. (60 kg.) grona ofic. I p. Ulanów Krechowieckich.
10. Bandurka — kl. gn. 60 kg. C. Juścińskiego.
11. Fordham — og. c. gn. 55 kg. A. hr. Morstima.

GONITWA PIĄTA
Nagrada 700 zł. dla 3 l. st. og. i klaczy.
Dystans 2100 mtr.

1. Benjamin og. kaszt. (63 kg.) H. bar. Maltzan.
2. Dumny og. kaszt. (63 kg.) Ostoia-Ostaszewskiego.
3. Pax II og. kaszt. (55 kg.) S. Grzybowski.
4. Durban og. gn. (62 kg.) grona oficerów I pułku Uł. Krechowieckich.
5. Essaul og. kaszt. (55 kg.) H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana.
6. Fez og. gn. st. (55 kg.) „Lubicz“.
7. Dagobert og. gn. (55 kg.) S. Rago.
8. Hektos og. gn. (55 kg.) H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana.
9. Arystokratka kl. gn. (53 kg.) M. Róga.
10. Parys og. kaszt. (54 kg.) W. Chądzińskiego.
11. Reve D'or kl. gn. (61 kg.) K. i K. Ważyńskich.

GONITWA SZÓSTA
Steeple chase. Nagroda 700 zł. dla 4 l. i st. koni.
Dystans 2400 mtr.

1. Cetynja kl. kaszt. 72 kg. grona oficerów 14 pułku Uł. Jazłowieckich.
2. Promienna kl. gn. 70 kg. S. Rago.
3. Chobot og. gn. 74 kg. grona oficerów 9 p. Strzelców Konnych
4. Widzowianka kl. gn. 72 kg. W. Zakrzeńskiego.
5. Argus og. gn. 72 kg. W. Szaskiewicz.
6. Moja Miła kl. c. gn. 70 kg. A. Tuńskiego.
7. Rea kl. gn. 72 kg. K. i K. Ważyńskich.
8. Aida kl. sz. 72 kg. W. Andersa.
9. Troja kl. kaszt. 72 kg. grona oficerów 1 pułku Uł. Krechowieckich.
10. Czekan og. gn. 74 kg. J. Stokowskiego.

GONITWA SIÓDMA
Nagrada 600 zł. dla 3 l. i st. ogier i kl.
Dystans 1600 mtr.

1. Agamemnon og. c. gn. 62 kg. M. Babeckiej.
2. Kin Fo og. gn. 56 kg. Z. Wojtowicza.

3. Prima Aprilis og. kaszt. 56 kg. L. Dydyńskiego.
4. Albatros og. gn. 51 kg. W. Święckiego.
5. Lala kl. kaszt. 59 kg. K. Gzowski.
6. Fetysz og. gn. 56 kg. S. Endera.
7. Sawantka kl. gn. 58 kg. H. bar. Maltzan.
8. Lettre D'amour kl. kaszt. 54 kg. W. Mirnego.
9. Frasquita kl. gn. 54 kg. M. Róga.
10. Fez og. gn. 56 kg. „Lubicz“

GONITWA ÓSMA
Nagrada 1000 zł. dla 3 l. st. og. i klaczy.
Dystans 2100 mtr.

1. Tanina kl. kaszt. 61 kg. Z. Wojtowicza.
2. Dzisna kl. gn. 60 kg. K. Gzowski.
3. Dagobert og. gn. 55 kg. S. Rago.
4. Reve D'or kl. gn. 61 kg. K. i K. Ważyńskich.
5. Depesza kl. gn. 54 kg. S. Ostoia-Ostaszewskiego.
6. Essaul og. kaszt. 55 kg. H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana.
7. Kinnal og. gn. 55 kg. W. Mirnego.
8. Fordham og. c. gn. 55 kg. A. hr. Mortina.

Szachy Turniej międzypaństwowy w Londynie

W swoim czasie „Głos Polski” podawał skład osobowy reprezentacji poszczególnych krajów na wielki turniej w Londynie. Turniej ten jest właśnie obecnie rozgrywany w stolicy Anglii.

Stan rozgrywek (według ilości punktów) po 8 rundzie jest następujący:

Węgry — 23, Danja — 20, Niemcy — 19 i pół, Anglja — 19, Austria — 18, Argentyna — 17 i pół, Czechosłowacja — 17, Holandia — 16, Jugostawja — 15, Włochy — 14 i pół, Szwajcaria i Szwecja — po 14, Francja — 12 i pół, Belgja i Finlandja — po 10 i pół, Hiszpanja — 8 i pół.

Polska w tym turnieju udziału nie bierze.

Walka o prestige „Pogoni”



Fragment z niedzielnych zawodów w stolicy (lewoskrzydłowy „Polonji” Krygier zmagają się z Hankem i Mauserem).

Najtrudniejsza gra na świecie

Staro-japońskie „Go” zna w Europie zaledwie kilkudziesięciu ludzi

Fantastyczne zamierzcze wieki, najtrudniejszą na świecie, to są one niesłychanie proste i nie dają się wogóle porównać ze skomplikowanymi ruchami figur szachowych. Partję rozgrywa się na desce, pokrytej krzyżującymi się liniami. Ilość punktów, w których się linie krzyżują, wynosi 19 X 19, czyli 361. Każdy z przeciwników (a jest ich dwóch) posiada 181 kamieni, które kolejno ustawia właśnie na punktach skrzyżowań.

W odróżnieniu od szachów wszystkie kamienie są jednakowe i posiadają jednakową wartość figurów.

Japończycy posługują się do gry przeważnie małym, okrągłym stolikiem, którego cechą charakterystyczną jest wydrążenie w dnie. To wydrążenie jest pozostałością ze starych, barbarzyńskich czasów; wówczas przegrywającemu ścinano głowę, a spływającą krew zbierano do tego wkleśnięcia.

„Go” posiada właściwie jedną regułę. Każdy z graczy kolejno stawia kamień na jednym z niezajętych skrzyżowań i w toku gry usiłuje swe kamienie połączyć w łańcuchy tak, aby otaczały jaknajwięcej wolnego miejsca, lub wrogich kamieni. To proste prawidło nie daje nawet wyobrażenia o trudności wykonania, nieskończonych kombinacjach, skomplikowanych teoriach ataku i obrony i niezliczonych wariantach końcowych gry w „Go”. Monotonja, wynikająca pozornie z jednakowej wartości figur, jest sownie okupiona mnogością kombinacji strategicznych.

W Europie istnieje dotychczas znikoma ilość ludzi, znających „Go”, nie mówiąc o tych kilkudziesięciu wybrańcach, którzy w tę grę grać umieją. Należy do nich m. in. ex-mistrz świata szachowego dr. Emanuel Lasker. A jednak tych kilkudziesięciu ludzi wydaje w Dreźnie już od 9 lat regularnie własne czasopismo. Dr. Lasker twierdzi, że „Go” ma kolosalną przyszłość i że napewno z czasem wyprześci gna ze starego świata „królewską grę” — szachy.

Co się tyczy reguł tej gry, która całkiem słusznie uważana jest za

Najsławniejszym mistrzem „Go” był mnich Honimbo Sansha Hoin, który żył w początkach 17 stulecia i zarządzał świątynią Shunkojo w Kioto. Genjalne kombinacje do tego stopnia rozstawiły (Honimbo, że często towarzyszył w podróży i pochodach i wreszcie uzyskał pozwolenie na otwarcie pierwszej państwowej akademii gry w „Go” w Kioto. Otrzymał on, jak na ówczesne stosunki, wyjątkowo wysokie wynagrodzenie: 350 tsubo ziemi i 200 loku ryżu rocznie; ale bo też jego uczniowie przewyższali zdecydowanie starych mistrzów w całym kraju i rozgrywali turnieje o bardzo wartościowe honoraria.

Oprócz Honimbo Sanshy jeszcze trzech inni nauczyciele otrzymali zezwolenie na otwarcie szkół gry w „Go”, ale postawiono im przytem warunek, że najlepszego z pośród swych uczniów muszą adoptować i dać mu swoje nazwisko. Najlepszym graczem jednak był Honimbo i jeszcze dzisiaj w każdym kraju, nawet w Europie, każdorazowy champion „Go” nosi to nazwisko, jako tytuł.

Honimbo-Sansha stworzył przy założeniu swej akademii hierarchiczną drabinę tytułów graczy, według ich stopnia umiejętności. Stopni tych było dziewięć. Od chwili ustanowienia tej gradacji, a więc w ciągu 300 lat, tylko 9 graczy zdobyło tytuł „Ku-dan”, t. j. mistrza „dziewiątego stopnia”. Najlepszym obecnie gracz w Japonji, Murase Shio, nosi tytuł „Schichi-dan”, czy mistrz siódmego stopnia.

Co się tyczy reguł tej gry, która całkiem słusznie uważana jest za

Straszny wypadek motocyklisty



Kpt. Cholński w chwil przenoszenia go do karetki pogotowia ratunkowego.



Dziś i dni następnych!
Orkiestra symfoniczna pod kier. p. Lidawera.

TANI TYDZIEŃ!

Taniec na sercach

Film najnowszej produkcji 1927 r. W rolach głównych: **Erna Morena** oraz ideal dzisiejszych kobiet, — uosobienie piękności i męskości **Olaf Fjord**

CENY MIEJSC na wszystkie seanse od 50 groszy.

Współczesny dramat w 10 aktach podług głośnej powieści Ryszarda Vossa.

i wymarzony typ donzuana i łowisa **Erik Kayssler.**

Niebywale bankructwo wielkiej hurtowni włókienniczej

W dniu wczorajszym nadeszła do Łodzi wiadomość o bankructwie wielkiej hurtowni łwowskiej M. J. Marel. Passywa tej firmy wynoszą olbrzymią sumę milion dwieście tysięcy złotych. Poszkodowany jest bankructwem tym cały szereg największych firm łódzkich z Emilem Eisertem i koncernem włókienniczym Ejtingonów na czele.

Wiadomość o zawieszeniu wypłat przez tę potężną do niedawna na rynku Małopolski firmę wywołało olbrzymie wrażenie wśród kupiectwa włókienniczego całej Polski.

Wierzyciele łódzcy podejmują energiczną akcję w celu odzyskania, przynajmniej częściowo, swych strat, poniesionych przez zawieszenie wypłat firmy M. J. Marel. (E)

Rynek pieniężny

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

CZEKI.

Belgia 124,40
Holandia 358,50
Londyn 43,42
Nowy Jork 8,93
Paryż 35,01
Praga 26,51
Szwajcaria 172,40—172,25
Włochy 48,66
Wiedeń 125,90

AKCJE:

Bank Dyskontowy 130
Bank Polski 37,50—130
Bank Handlowy 6,60
Bank Zarobkowy 80—78—70
Częstocice 2,90
Węzłel 88
Lilpop 27,50—28
Rudziński 2,23—2,22
Zawłocze 32,75—32,90
Borkowski 3
Cukier 4,50—4,55
Nobel 47,50—48
Modrzejów 8,80—9—8,90
Starachowice 53,50—55,75
Zwardów 16—16,25

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY
ZASTAWNE

Pożyczka kolejowa 102,50—103
Dolarowa 82
Pożyczka konwersyjna 62
Listy B. G. Kraj. i Roln. 92
4,5 pr. listy z. ziem. 56,50—56—56,50
8 pr. listy tow. kred. m. War. 72—77
4,5 tow. kred. m. War. 62,50

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 25 lipca. Bawelna. Dóro do portów Atlantyku i Golfu 6,—, wewn. kraju 2,—, wywóz na kontynent 5 loco 18,95, sierpień 18,55, wrzesień 8,90, październik 19—19,03, listopad 19,13, grudzień 19,26—19,28, styczeń 19,32, marzec 19,53—19,55, maj 19,67—19,68.

NOWY ORLEAN, 25 lipca. Bawelna. Lipiec 18,61, październik 18,91—18,94, grudzień 19,16—19,18, styczeń 19,22—19,24, marzec 19,42—19,43.

LIVERPOOL, 25 lipca. Bawelna. Otwarcie. Lipiec 9,88, październik 10,02, styczeń 10,11. Zamknięcie. Sierpień 9,80, wrzesień 9,88, listopad 9,96, grudzień 10,01, luty 10,08, kwiecień 10,15, maj 10,20, czerwiec 10,20.

BREMA, 25 lipca. Bawelna 20,19.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do „GRAND-KINA”

Ważny na dzień 27 lipca 1927

W programie obraz:

Tancerka z Montmartru

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse do godz. 6 do zł. 1,50 po g. 6 po zł. 2,00

Egzotyczny gość w Łodzi

Wybitny japończyk jest zachwycony naszym przemysłem włókienniczym

Przyjechał, aby zapoznać się bliżej ze sterami gospodarczymi Polski i nawiązać z nami stosunki handlowe

Wywiad z p. Katsurō Inabata, prezesem izby handlowej w Ossaka

Z okazji przyjazdu prezesa izby handlowej w Ossaka Katsurō Inabata zwróciliśmy się do egzotycznego gościa, który udzielił nam w języku angielskim informacji, dotyczących swego przyjazdu do Polski.

Przed 8 miesiącami opuściłem Japonię, aby szukać poza granicami mej ojczyzny dogodnego rynku, z którym Japonia mogłaby nawiązać stały kontakt handlowy dla potrzebnej nam produkcji.

W tym celu zwiedziłem szereg

państw, jak Korea, Indie, Egipt, Grecję, Francję, Belgię, Niemcy i obecnie Polskę.

Zaraz po przybyciu do Warszawy odbyłem konferencję z p. ministrem spraw zagranicznych i ministrem przemysłu i handlu, z którymi omówiłem sprawę eksportu i zapoznałem się z całokształtem polskiej produkcji.

Chodzi mi o uzyskanie rynku, z którym moglibyśmy nawiązać akcję wzajemną. Z Polski sprowadzać moglibyśmy wyroby wełnia-

ne, metal i inne podrzędne produkty, które po dokładnym zapoznaniu się z waszemi wyrobami mogłyby być dla nas użyteczne.

Do Polski wzamian eksportować możemy: ryż i tytoń, jako produkty główne. W tym miejscu muszę zaznaczyć — mówi dostoyny gość, iż przyjazd swój do Polski zawdzięczał memu przyjacielowi, ministrowi Patkowi, z którym łączą mnie serdeczne stosunki.

Minister Patek nakłonił mnie, bym przyjął stanowisko honorowe-

go konsula polskiego w Ossaka. W tym właśnie czasie pomyślałem o możliwości nawiązania stosunków gospodarczych z Polską i zwideńiu kraju, który mam zaszczyt reprezentować.

Przybyłem do Łodzi jak panu wiadomo, o godz. 12 w dniu wczorajszym; oczekiwali mnie przedstawiciele przemysłu łódzkiego.

Zwiedziłem na miejscu zakłady przemysłowe Schejblera i Grohmana, Leonharda, Allarta i Rousseau.

Przemysł łódzki wywarł na mnie bardzo korzystne wrażenie. Jest on zakrojony na szerszą miarę, wyzuwa się tu tętno wzmoczonej pracy i energii ruchu młodego przemysłu, który rokuje — według mnie jaknajpomyślniejsze nadzieje.

Specjalnie zainteresował mnie łódzki przemysł wełniany, gdyż bawelnianych wyrobów fabrykuje my samj poddostatkiem.

Przemysł bawelniany jest u nas dobrze postawiony, posiadamy Japonij 5 milionów krosien, podczas gdy Polska posiada miliznasty tysięcy.

Miałem zwiedzić również zakłady na Górnym Śląsku. Z powodu ograniczonego czasu muszę tę podróż niestety zaniechać.

Jestem prezesem prócz izby handlowej w Ossaka, również prezesem zjednoczonych fabryk włókienicznych w Japonij.

Zebrałem już całkowicie materiały, dotyczące produkcji włókienniczej w Polsce. W dniu dzisiejszym opuszczam Łódź, udając się do Warszawy, skąd następnie jadę do Moskwy, gdzie odbędzie konferencję z ministrem polskim, akredytowanym przy rządzie Z. S. S. R. p. Patkiem, poczem koleją transatlantycką przez Mandzurję wrócę do Japonij.

Przedstawiciele przemysłu włókienniczego w Łodzi przy okazji poinformowali nas, iż jedną z podstawowych przyczyn przyjazdu gościa japońskiego do Łodzi jest chęć osłabienia stosunków handlowych Japonij z Anglią. Japonia była dotychczas zalewana wyrobami włókienniczymi angielskimi i częściowo niemieckimi.

Anglia eksportowała do Japonij w ciągu roku towaru za sumę 200 milionów dolarów, Niemcy eksportowali również na poważną sumę. Ponieważ Japonia ani w Anglij, ani w Niemczech nie mogła znaleźć współmiernego rynku zbytu, obecnie poszukuje placówki, z którą będzie mogła nawiązać korzystniejsze stosunki handlowe.

W związku z możliwością pozyskania rynku japońskiego staje się dla Polski aktualna sprawa nawiązania kontaktu między bankami polskimi i japońskimi, aby można była finansować eksport, oraz uruchomić bezpośrednio linię okrętową między Gdańskiem i Japonją. (U)

W zaczarowanym kole praw ekonomicznych

Drożyzna w Kraju wpływa fatalnie na bilans handlowy

Przedwczoraj „Głos Polski” przyniósł w artykule wstępnym poglądy sfer, zbliżonych do rządu, że naszą sytuację gospodarczą.

Dano tam wyraz opinij, że ujemność bilansu handlowego jest zjawiskiem przejściowym, w którym nie tkwi żadne poważniejsze niebezpieczeństwo. Tem nie mniej bilans pierwszego półrocza handlu zagranicznego, szczególnie w zestawieniu z bilansem za pierwsze półrocze roku ubiegłego, daje a sumpt do głębszego zastanowienia się nad położeniem ekonomicznem Polski.

Otóż od 1 stycznia do 1 lipca r. b. wywieźliśmy zagranicę towarów za 708.523 tys. złotych w złocie, a przywieźliśmy do kraju za 819.952 tys. złotych w złocie. Oznacza to okragłe 110 milionów złotych w złocie niedoboru.

Natomiast w roku ubiegłym w tym samym okresie wywieźliśmy za 573.652 tys., a przywieźliśmy za 351.880 tys. złotych w złocie czyli, że nadwyżka wynosiła 220 milionów złotych.

Jedną z głównych przyczyn tego smutnego zjawiska jest wzrost drożyzny w Polsce. Wiadomo wszystkim, że im kraj droższy, tem mniej eksportuje, a więcej importuje.

Cóż, kiedy polityka gospodarcza rządu obfituje w dowody, że często interesy pewnych grup produkujących stawia się na pierwszym planie, nie uwzględniając potrzeb szerokiich warstw ludności!

Charakterystycznym przykładem jest „polityka owocowa” rządu.

Już od trzech lat obowiązuje u nas cjo wywozowe na wszelkie owoce. Wynosi ono np. dla czereśni półtora złotego od kilograma. W rezultacie nasi producenci i kupcy owocowi podnieśli do tego stopnia ceny, że nasze winie są nawet droższe od zagranicznych po opłaceniu przewozu i cła. I pomyśleć przytem, że w Czechach kilo czereśni kosztuje na nasze pieniądze... 35 groszy! Owoce powinny być artykułem codziennej masowej konsumpcji najszerszych warstw społeczeństwa. A tymczasem u nas stały się one artykułem zbytku. Dość powiedzieć, że w Gdańsku, dokąd owoce przychodzą z dalszych okolic i są sprzedawane w półtora razy wyższej walucie, jeszcze w

czerwcu czereśnie kosztowały okolo półtora złotego, a więc połowę tego, co u nas obecnie.

Nie jest to przykład jedyny. Polityka zbożowa np. obraca się również w jakimś błędnem kole. Okazuje się, że od 1 sierpnia 1926 roku do 1 lipca 1927 roku wywieźliśmy 809 tysięcy kwintalij żyta, a przywieźliśmy w tym samym czasokresie... 808 tysięcy kwintalij, placąc oczywiście znacznie droższe ceny, niż nam płacono.

Kontyngent importowy dla ryżu i szmalcu należy również do kategorii tych błędnych posunięć. Jeżeli bowiem sprowadzimy nawet w jakimś miesiącu dwa razy więcej ryżu, niż potrzebujemy, to napewno w następnym miesiącu nie sprowadzimy ani worka.

To kontyngentowanie przypomina ograniczenia importowe, stosowane do metalów nieszlachetnych, jak żelazo, mosiądz, cynk etc., czynione w interesie kilkudziesięciu kopalni i hut metalowych, oczywiście wynikającym z monopolizowania produkcji krajowej i eliminowania konkurencji.

Czynnik, stojący blisko rządu, tłomacza tę politykę gospodarczą koniecznością utrzymania w karch bilansu handlowego i niedopuszczenia do wywozu walut. Praktyka uczy, że walka jest bezowocna i nie zażęgnywa grożących niebezpieczeństw. A jednocześnie powoduje, jak widzimy, drożyznę

na rynku wewnętrznym, która, według nieubłaganych praw ekonomicznej, prowadzi do zwalczanego na całym froncie wzrostu importu i zmniejszenia wywozu.

W związku z zaczarowaniem kołem, w którym obraca się polityka zbożowa, rząd obiecuje zaopatrzenie ludności w chleb, drogą stworzenia rezerw zbożowych w elewatorach, na rok 1927-28. Jeśli ten zamiar zostanie zrealizowany, zmniejszy się zapewne jedno z poważniejszych niedomagań gospodarczych, Nadwyżka cen za importowane na przednówku zboże powinna zniknąć, łagodząc szczyrby w bilansie handlowym. Ale czas najwyższy rozważyć dokładnie również inne pozycje tego podstawowego dla gospodarki kraju bilansu i poczynić kroki, zmieniające do uzdrowienia stosunków.

Dzisiaj, o godz. 12 w południe odbędzie się u ministra przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowskiego, konferencja prasowa, poświęcona właśnie omówieniu naszego bilansu handlowego. Miejmy nadzieję, że przedstawiciel rządu oświetli na niej wszechstronnie obecną sytuację i poinformuje opinię publiczną o poglądach i zamiarach rządu w dziedzinie gospodarczej, co przede wszystkim przyczyni się znakomicie do uspokojenia obaw, nurtujących społeczeństwo.

Observer.

12 godzin handlu w sklepach spożywczych

Wniosek magistratu warszawskiego do ministerstwa pracy

Na skutek pisma kom. rządu m. st. Warszawy co do wyrażenia opinij na jakich zasadach powinna być oparta ustawa normująca specjalnie w stolicy prowadzenia handlu, magistrat m. st. Warszawy za komunikował obecnie, że obowiązujące przepisy, ograniczające czas otwarcia zakładów handlowych do 10 godzin dziennie bez przymusowej przerwy południowej, nie mogą być, jak wykazała praktyka, uzgodnione z potrzebami mieszkańców miasta tylko w stosunku do sklepów spożywczych i składów materiałów opałowch.

Zgodnie z opinij stron zainteresowanych, sklepy z artykułami spożywczymi i składami materiałów opałowch winny być otwierane

najpóźniej o godz. 7 rano i zamykane najwcześniej o godz. 7 wiecz. Dla uchwalenia 10-godzinnego ustawowego dnia prowadzenia handlu, rada miejska wprowadziła 2-godzinną przerwę południową, a wobec odmowy z tego powodu inspektoratu pracy zaświadczenia zgodności z obowiązującym prawem uchwalonego przez radę miejską wykazu godzin otwierania i zamykania zakładów handlowych, magistrat, zgodnie z decyzją rady miejskiej, zwrócił się do min. pracy i opieki społecznej o wyjednanie odpowiedniej zmiany przepisów, ewentualnie o wprowadzenie 12-godzinnego otwarcia sklepów spożywczych.

Wzrost eksportu węgla

Austria i Szwecja są głównymi odbiorcami

Eksport węgla polskiego za czas od 1 do 15 b. m. wyniósł 485 tys. tonn. Najpoważniejszymi odbiorcami naszego węgla w tym okresie czasu byli: Austria 128 tysięcy, Szwecja 109 tys., Danja 59 tys., Włochy 47 tys., Węgry 34 tys., Gdańsk 22 tys., Jugosławia 19 tys., Lotwa 12 tys. tonn i t. d. W czerwcu eksport węgla wyniósł 584 tys. tonn, zatem już w pierwszej połowie lipca zaznaczył się **okazywny wzrost**.

Zarząd Gminy wyzn. żydowskiej m. Łodzi

podaje niniejszem do wiadomości, że **IV część rejestru poborcze-go na 1926 rok**, zawierająca płatników z ulic: Kilińskiego, Konstany-nowskiej, Nowomiejskiej, Nowo-Targowej, Piramowicza, Pl. Wolności, Poł-dniowej, Przejazdu, Przędzalnianej, Pustej, Radwańskiej, Sienkiewicza, 6-go Sierpnia, Skwerowej, Traugutta, Wschodniej, Wólczńskiej, Żeromskiego i Li-powej została przez Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdzona i **wzywa płatników, zamieszkałych przy powyższych ulicach do wpłacenia składek w terminie 14 dni do Kasy Łódzkiego Banku Dyskontowego (Piotrkowska 43).**

Po upływie tego terminu składka podwyższona zostanie, w myśl reskryptu Ministerstwa W. R. i O. P. z dn. 6. II. i 24. II. 1924 roku o 20% i wraz z kosztami i karami za zwłokę ściągnięta będzie w drodze egzekucji przymusowej.

Łódź, dnia 26 lipca 1927 roku.

Do akt. № 639-1927 r.
Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza № 67, na zas. art. 1050 U. P. C., ogłasza, że w dniu 2 sierpnia 1927 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 185 i Zakątnej 25 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Teuwe Lipszycy i firmy „Pospiech” i składających się z mebli, manufaktury i kalandera, oszacowanych na sumę zł. 970.— Łódź, d. 16.VII 27 r.

Komornik: (-) Jan Rzymowski

Dr. H. Szumacher
choroby skórne weneryczne, przyjmuje codziennie od 5-7 i po pol., w niedziele święta od 11-1
6-go Sierpnia 1. (Benedykta). Tel. 43-62. 69-8

„Maison Lucy”
8 Nawrot 8
przyjmuje zapisy na kurs haftu ręcznego, filet, toledo, koralkowania i na krosnach oraz na kurs malowania.
546-2

PRZETARG!

Łódzki Urząd Wojewódzki — Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Łodzi ogłasza publiczny przetarg ofertowy na budowę mostu na rzece Wolbórze pod Zawadą w pow. Brzezińskim i budowę obustronnych dojazdów do niego.

Przetarg i publiczne otwarcie ofert odbędzie się w dniu 9 sierpnia 1927 r. o godz. 13-ej w lokalu Okr. Dyr. Rob. Publ. w Łodzi przy ul. Zachodniej róg Ogrodowej, pokój Nr. 33.

Pisemne oferty na powyższe roboty należy wnieść do kancelarii Okr. Dyr. Rob. Publ. pokój Nr. 32, do 12-ej dnia 9-go sierpnia 1927 r. w czystych bez firmy kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na budowę mostu na rzece Wolbórze pod Zawadą i dojazdów do niego”.

Koperta winna zawierać: 1) dokładny adres oferenta, 2) otrzymany w Dyrekcji i wypełniony kosztorys z podaniem cen jednostkowych i ogólnej sumy kosztów robót, 3) pokwitowanie kasy skarbowej w Łodzi na wpłacone wadium w wysokości 5 proc. ogólnych kosztów budowy, 4) termin wykonania robót, 5) deklarację, że „warunki przetargu i przepisy tymczasowe o oddawaniu państwowych robót i dostaw w zakresie działania Min. Rob. Publ. z dn. 31.VII.26 r. Nr. III-396/26 są mi znane i ich postanowieniom poddaję się bez zastrzeżeń”.

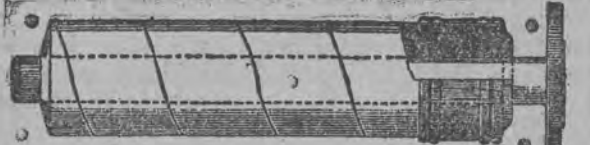
Ślepy kosztorys na roboty otrzymać można w Oddziale Drogowym Okr. Dyr. Rob. Publ., pokój Nr. 33, codziennie od godz. 12-ej do 13-ej. W tymże czasie także można przejrzeć szczegółowy projekt mostu, warunki przetargu, projekt umowy, przepisy Min. Rob. Publ. o przetargach.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie oferentów bez względu na najniższą cenę, uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorcy, oddania robót częściowo względnie nieprzyjęcia żadnej oferty oraz prawo przeprowadzenia dodatkowego ustnego przetargu.

Za Wojewodę:

Inż. K. Woźnicki.
Dyrektor Robót Publicznych.

5537-2



Fabryka Patentowanego Ogniotrwałego Materiału Izolacyjno-Budowlanego

„POROWIEC”

S. Feinkind, Łódź, Zagajnikowa 93, tel. 20-40.

Izolacja kotłów, rur parowych i wodnych, zimnych i wilgotnych ścian, dachów shed'owych i t. p.
Budowa lekkich i ciepłych ścian wewnętrznych.

Sprzedaż łupin, płyt i segmentów z „Porowca” wszelkich rozmiarów.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

UWAGA: Kino i Kasyno w ogrodzie.

Od wtorku dnia 28-go lipca do poniedziałku 1 sierpnia włącznie

SPRAWA

przy drzwiach zamkniętych (PROKURATOR JORDAN)

Współczesny dramat w 10 aktach.

W rolach głównych:

Mary Johnson i H. Mirendorf.

ANONS! Następnym programem: **Szatan w jedwabiacach.**

Powiększona orkiestra. Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po pol., w soboty, niedziele i święta o godz. 5 e. po pol.

POT i NIEMIŁA WONA z RAK, NOGI PACH
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY
OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
w pudełku z siłkiem.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
AP. KOWALSKI
WARSZAWA

Lecznica „SANITAS”

Cegielniana 29, tel. 44-51.

- Przyjmują nast. lekarze-specjaliści:
- Dr. Engel
 - Dr. Frid
 - Dr. Gersztajn
 - Dr. Gutsztadt
 - Dr. Imich
 - Dr. Izygson
 - Dr. Kacnelson
 - Dr. S. Kantor
 - Dr. Lewinson
 - Dr. Lewinsonowa
 - Dr. Laski
 - Dr. Sz. Małowist
 - Dr. Mortkowicz
 - Dr. Prybulski
 - Dr. H. Rakowski
 - Dr. G. Rozenberg
 - Dr. Rozenblattowa
 - Dr. Szajerowicz
 - Dr. A. Sztajnberg
 - Dr. I Sztajnberg

Lekarze dentyści: Cukier Grinsztajn-Harkawi, Krenicka-Cypin Szaska 4398-7
Analizy moczu, krwi, płwocin i t. d.



Ból głowy i wyczerpanie

oraz zaburzenia żołądkowe, dolegliwości wątroby, nerek, kamienie żółciowe, reumatyzm, artretyzm, cierpienia hemoroidalne są spowodowane złą przemianą materji i zanieczyszczeniem krwi w organizmie ludzkim.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera sprzyjają dobrej przemianie materji, pobudzają trawienie, oczyszczają krew, a przede wszystkim uzdrawiają żołądek i powodują regularne działanie wątroby i nerek, oraz usuwają obstrukcje.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera usuwają z organizmu zbyteczne nieużytki oraz przeciwdziałają tworzeniu się osadów, następstwem których jest reumatyzm i artretyzm.

Zioła z gór Harcu d-ra Lauera usuwają i zapobiegają tworzeniu się kamieni żółciowych oraz łagodzą cierpienia hemoroidalne.

Cena 1/2 pudełka Zł. 1.50, podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Instytucja finansowa poszukuje biegłej maszynistki.

Oferty pod „Biegła” do adm. „Głosu Polskiego”. 5531-1

Dr. med. Zygmun Datyner
Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w
Piramowicza 11 (dawn. Olgińska).
Tel. 48-95.

Dr. med. LAJCHTER
STOMATOLOG
Konstantynowska 9.
Tel. 49-66.

Chor. szerek, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p.
Od 11-5.
W niedzielę 9-11.

PIELEGNUJJCIE SKÓRĘ



MYDŁEM i KREMEM
HERBA
OBERMEYERA

WSZECHŚWIATOWO ZNANEMI OD KILKUDZIESIECIU LAT, KTÓRE NADAJĄ PIĘKNĄ PŁEĆ, GŁADKA CERĘ, A TAKŻE USUWAJĄ:

PIĘGI, CZERWONOŚĆ i SZORSTKOŚĆ SKÓRY.

ŻADAĆ W APTEKACH, DROGERJACH I PERFUMERJACH

Z prawami gimnazjów państwowych
Gimnazjum męskie
L. Szakina w Łodzi, Piotrkowska 18
Kancelarja czynna we wtorki i czwartki od godz. 11-1.

Dr. Józef Sz wajcer
akuszerja i choroby kobiece
powrócił
POMORSKA 7 • TEL. 27-84
przyjmuje od 6-7 po pol.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odosłanie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś t. i. u. zagranicznych o 100 procent drożej

Pledy, walizki, neses. podróz. **Firma** Oryginalne Punktroltery

„ZYGMUNT”

Piotrkowska 67 Naprzeciw Grand-Hotelu Piotrkowska 67

Poleca:
Palta gabardinowe nieprzemakalne i gumowe (dam. i męsk.)
Płaszczki, prześcieradła i kostjmy kąpielowe
Stale na składzie bogaty wybór:

TRYKOTAŻY
Pończoch Skarpetek Rękawiczek Lasek Parasoli Pullowerów Sweatrów

Wykwilna bielizna męska oraz wszelka galanterja

Sprzedaż na asygnaty „Szatniówki” UWADZE P. T. Klienteli polecamy nasz dział krawatów, mogący zaspokoić nawet najwybr. gusty. Sprzedaż na asygnaty Banku Polskiego

OGŁOSZENIA DROBNE.

DONIESIENIA ROZM.
CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa tachowe korespondencyjne prot. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 4865-36

„ GIEŁDA PRACY ”
CHŁOPIEC potrzebny do terminu. Orla 25. Stolarska. 5505-2

BLONDYNKA
Proszę odebrać list w adm. „Głosu” 5548-1 Niemiec.

ENERGICZNY
Majster tkacki (Desinatur) poszukuje posady. Kilińskiego 13, mieszkanie 9. 5544-

ZGUBIONO
weksel na sumę zł. 110.— płatny w sierpniu 1927, wystawca D. Engel na zlecenie Henryk Król. Weksel unieważniam Fajtlowicz, Cmentarna 5. 5540-1

POTRZEBNE
panienki do sprzedaży pism w Kioskach. Oferty do adm. „Głosu” sub. „Kiosk”. 5542-

ZGUBIONO
zaświadczenie o złożeniu dowodu osobistego w fabryce Gejera Ludwika na nazwisko Gruszka Józef, Nowokrótkka 16. 5552-1

LOKALE I MIESZKANIA
ADRESY wolnych mieszkań wskazuje za opłatą zł. 5.— Biuro „Informator” Piotrkowska 110. 5541-1

ZGUBIONO
książeczkę Kasy Chorych № 552-117 na nazwisko Dykow Jakób, Szara 8. 5527-1

ZAGUB. DOKUMENTY
ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łodzi i legitymację na jazdę rowerem wyd. przez Mag. m. Łódź na nazwisko Władysław Jakucki Gubernatorska 11. 5545-5

ZGUBIONO
książeczkę Kasy Chorych № 552-117 na nazwisko Dykow Jakób, Szara 8. 5527-1

potrzebne są zdolne snowaczki i obrebiaczki
Aleje-Kościuszki 23/25.